Nr 21. Niedziela, dnia 27 maja 1923. Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI.

Prenumerata kwartalna: 5 złotych polskich (przy obecnym kursie 8.000: Mk 40.000). — Dla członków Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości jednołamowej w trzyszpaltowym układzie Mk 500·—, na pierwszej stronie okładki Mk 750·—; drobne: za 1 słowo Mk 300·— minimalnie Mk 5000. Należytość za drobne ogłoszenia należy przysłać z góry.

TREŚĆ:

Organizacja wzajemnego ubezpieczenia od ognia. (Feliks Domański). — Z doświadczeń porównawczych z odmianami ziemniaków. (Ign. Gebhardt). — Czy potrzebne jest urządzanie lasów prywatnych? (Erazm Chmielewski). — Jeszcze w sprawie drużyn harcerskich. (Z. M.). — Z postępu rolniczego. — Drobne porady gospodarskie. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z działalności Władz i inst. rolniczych. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — To i owo. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych. — Fejleton: Propaganda rolnictwa Danji. (T. A. Rysiakiewicz).

DZIĘKUJEMY

uprzejmie tym Szan. Czytelnikom, którzy wskutek naszych przypomnień posłali nam prenumeratę za kwartał bieżący wraz z ewentualnemi zaległościami i

PROSIMY

usilnie tych Szan. Prenumeratorów, którzy jeszcze zalegają, ażeby zechcieli nam należytość jak najrychlej przysłać. Kwartał kosztuje 5 złp., t. j. obecnie mk 40.000. Blankiety P. K. O. dla uiszczenia dołączyliśmy kilkakrotnie do pisma.

Administracja.

FELIKS DOMAŃSKI.

Organizacja wzajemnego ubezpieczenia od ognia.

(Referat wygłoszony na Sejmiku rolniczym we Lwowie dnia 23 lutego 1923 r.)

III.

§ 17. Przepis tego artykułu, dozwalający na wgląd karty głosowania wszystkim członkom uprawnionym do wyboru, choć już po wyborach, jest zupełnie sprzeczny z zasadniczem pojęciem tajności wyborów i nie rozumiemy dlaczego w dzisiejszych demokratycznych czasach został przez Zakład zaproponowany.

§ 32. Statut nie normuje zupełnie w jaki sposób mają być obliczane opłaty. Jest to przecież rzecz zasadniczej wagi.

W tej sprawie wyjść musimy z założenia, że Zakład nie jest instytucją zarobkową, lecz instytucją dobra publicznego, że zatem nie może on zbierać ani gromadzić funduszów większych niż ich naprawdę niezbędnie na spełnienie swych zadań potrzebuje.

Uważamy zatem, że opłaty winny pokryć: 1) wypłacane renty, 2) minimalne koszta administracji, 3) stworzyć małe fundusze rezerwowe, lub nawet zupełnie ich nie tworzyć, gdyż z chwilą, gdy świadczenia Zakładu przekroczyłyby wysokość opłat, w każdej chwili opłaty mogą być podniesione do wysokości rzeczywistej potrzeby.

Dlatego uważamy, że opłaty nie powinny być ustalone według jakichś dowolnych, czy jakichś schematycznych zestawień, lecz tylko na podstawie faktycznego stanu wydatków, a więc bilansu Zakładu za rok ubiegły. Sposób ten, o ile nam wiadomo, wprowadzony jest w jakich Zakładach w Wielkopolsce i okazał się zupełnie dobry i odpowiedni. Wtedy z pewnością nie będzie skarg i utyskiwań.

Wprowadzenie zatem opłat, na podstawie rzeczywistych wydatków, jest koniecznością. Przytem jednak wysokość opłat poszczególnych grup powinna być normowana nie tylko stopniem niebezpieczeństwa, lecz także i ilością wypadków, oraz wysokością rent w poszczególnych grupach. Nie ma bowiem żadnej racji, dla której grupa rolnicza, mając mało wypadków i niższe renty niż przemysł, płaciła wyższe stawki, tylko dlatego, by przez to obniżyć stawki przemysłu i płacić wyższe renty przemysłowe. Każda grupa powinna za siebie i dla siebie płacić. Przykład tego jest w Wielkopolsce, gdzie istnieją obok siebie dwa Zakłady ubezpieczeń, jeden dla rolnictwa, drugi dla przemysłu.

§ 35. Zupełnie słuszne jest żądanie Zakładu, by roszczenia do rent były zgłaszane w określonym czasie. Nie mniej jednak słuszne, a może słuszniejsze, bardziej ludzkie i bardziej sprawiedliwe, byłoby żądanie ze strony ubezpieczonego, by renta, jaka mu się należy, czy odszkodowanie, było jak najrychlej po wypadkach wypłacone. To, że kasa chorych będzie wypłacać przez jakiś czas, będzie może dostateczne w razie choroby, lecz w razie śmierci Kasa nie wypłaci, a Zakład?

Wiemy z doświadczenia, że wypłaty te, z tych czy z owych powodów, nieraz i po roku nie są uskuteczniane. Nie wchodzimy kto jest temu winien, uważamy jednak za konieczne takie określenie czynności kontrolnych i takie ich przeprowadzenia, by były one jak najrychlej ukończone. Są nam bowiem znane i takie wypadki, gdzie kontrola była przez Starostwo przeprowadzona szybko, relacja tworzona, a renty mimo upływu miesięcy uszkodzony nie otrzymał.

Uważamy więc za konieczne wprowadzenie do statutu takiego postanowienia, by renty i odszkodowania wypłacane były najdalej do 3 miesięcy, od chwili zawiadomienia Zakładu. A w jaki sposób Zakład technicznie wpłynie na przyśpieszenie badań, czy przez skargi do Ministerstwa, czy przez skargę cywilną na administrację rządową, to rzecz technicznego obmyślenia przez Zakład i przeprowadzenia przez jego, przewidzianych statutem, prowincjonalnych inspektorów, których czynności powinny polegać nie tylko na wyszukiwaniu nieubezpieczających, czy na kontrolowaniu ich obliczeń, ale i na szybkiem zlikwidowaniu odszkodowań i odpowiednim wpływaniu na władze administracyjne.

Z powyższego wynika, że w razie niekorzystnych dla nas wyborów radców ubezpieczeniowych, a co zatem idzie Rady Nadzorczej P. D. U. W., możemy być zmuszani do niepomiernych opłat asekuracyjnyeh, a w razie zajścia pożaru otrzymać niskie wynagrodzenie, po czasie zupełnie nieograniczonym.

Oprócz wyż wymienionych artykułów „ogólne warunki ubezpieczenia od ognia", są jeszcze inne, dające możność rozlicznych szykan i wątpliwości, a między innymi art. 4 p. 2), art. 12, art. 14 p. 1), art. 19 p. 1), art. 21 p. 3), art. 22 p. 1), art. 25 p. 1), i art. 26 p. 1).

Ustawa sama a przedewszystkiem „ogólne warunki ubezpieczeń od ognia", przedstawiają dla nas także poważne niebezpieczeństwo polityczne.

Art. 7 i art. 22 oddaje ubezpieczonych w nieograniczoną zależność radców ubezpieczeniowych.

Nie zaprzeczyłbym temu, ktoby twierdził, że ustawa o przymusie asekuracyjnem została wprowadzona nie dla celów ekonomicznych, lecz politycznych.

Ustawa nie weszła jeszcze w życie poza obrębem byłego Królestwa Polskiego, a może to nastąpić na mocy rozporządzenia p. Ministra Skarbu na wniosek Rady Nadzorczej.

Myślę, że obowiązkiem ziemian, będących członkami Rady Nadzorczej, jest, o ile możności, nie dopuścić do tego, ażeby wniosek na rozszerzenie działalności P. D. U. W. mógł być przedstawiony Ministrowi Skarbu. Od zwolenników natychmiastowego wprowadzenia działalności P. D. U. W. we Wschodniej Małopolsce, słyszałem motyw, że fakt ten uniemożliwi politycznie szkodliwą działalność „Dnistra". Mogę Panów zapewnić, że działalność P. D. U. W. nie oddziała w tej mierze na działalność „Dnistra", którego tak samo jak inne Towarzystwa i Zakłady prywatne broni art. 42 ustawy. (Art. 42.) Ukraińcy mają dobrą organizację, a skoro padnie rozkaz, to każdy chłop będzie miał z „Dnistrem" zawartą umowę na czas nieograniczony, a przytem kilku radców ubezpieczeniowych i taksatorów gminnych hajdamaków zrobią więcej złego, niż cały „Dnistr".

Myślę, że zadaniem ziemian, będących członkami Rady Nadzorczej P. D. U. W., powinno być staranie o usunięcie szkodliwych dla nas postanowień: „Ogólnych warunków ubezpieczenia od ognia", a skoro to się stanie, będą mogli wotować za rozszerzeniem działalności P. D. U. W. także na Małopolskę. Przykładem niech będzie dla nas była dzielnica pruska, która więcej wprawna i wyrobiona, w obronie swoich interesów nie dopuściła do wprowadzenia u nich tak szkodliwej ustawy.

Zwrócićby się należało do naszych posłów ziemian, ażeby zechcieli między innemi sprawami zająć się także ustawą o przymusie asekuracyjnym i dążyli do usunięcia z niej błędów, a także choćby dla zasady, do uzgodnienia jej z konstytucją. Zwrócę tu uwagę tylko na to, że w myśl art. 3 konst. ustawa ta nie powinna była wejść dotychczas w życie, dalej, że „ogólne warunki ubezpieczenia od ognia", które zmuszeni jesteśmy uważać za rozporządzenia władzy, są niezgodne z ustawą a kolidują również z art. 3 konst., a to wydanie ich samo przezsię jak art. 4 poz. 1, 7 p. 2, art. 8, 9, 12 i t. d., „ogólne warunki ubezpieczenia od ognia".

Jak długo ustawa sama i ogólne warunki ogniowe nie będą zmodyfikowane i uzgodnione z innemi prawami i techniką asekuracyjną, tak długo nie powinniśmy spuszczać z oka działalności P. D. U. W., a z drugiej strony ponowić wszelkie starania o zmianę szkodliwych postanowień.

* * *

Od Redakcji. Do mowy powyższej, pozwalamy sobie dodać następujących kilka słów:

Na gruzach rządowego ubezpieczenia, na ziemiach zaboru moskiewskiego, powstało P. D. U. W. powołane ustawą sejmową do objęcia opuszczonego przez zaborców placówki, służącej jak i wszystkie zarządzenia zaborców dla celów politycznych, a nie ekonomicznych. Przedstawiciele małej własności naraz znaleźli się w kłopocie, stworzyła się na razie próżnia, którą powinny były zająć się miejscowe organizacje ubezpieczeniowe „Snop" i Towarzystwo Warszawskie, a głównie pierwsze. Stało się inaczej, samorzutnie powstała tymczasowa organizacja, która przejęła sprawy gubernjalnych ubezpieczeń, a następnie przekształciła się w P. D. U. W., o zakresie na szeroką miarę. Trzeba się jednakże dziwić, co spowodowało i wywołało potrzebę tworzenia tak obszernej instytucji, ogromnego ekonomicznego i gospodarczego znaczenia, bez poprzedniego należytego zbadania miejscowych stosunków, pozostałych dwuch zaborów. Wielkopolska zostaje zwolniona z pod tej przymusowej opieki,

---

T. A. RYSIAKIEWICZ.

Propaganda rolnictwa Danji.

III.

Sporo energji zużywa Danja na reklamę swego rolnictwa za granicą. Ta zagraniczna propaganda ma za zadanie, w pierwszej mierze, stwarzać coraz pomyślniejsze warunki dla rodzimego eksportu, zdobywać ustawicznie rynki zbytu, wytrzymywać skutecznie i zwycięsko konkurencję innych narodów świata na międzynarodowym rynku i jak najekonomiczniej wyzyskiwać konjunktury handlowe dla wzbogacenia rolnictwa krajowego. Najważniejszą rolę grają przy tem:

1) Stanowiska t. zw. konsulentów rolniczych za granicą.

2) Uczestniczenie w wystawach zagranicznych.

3) Udział w kongresach międzynarodowych i współpraca w międzynarodowym instytucie rolniczym w Rzymie.

4) Wydawnictwo odpowiednich publikacyj dla zagranicy.

5) Rolnicze biuro turystyczne, t. zw. *Det landókonomiske Rejsebureau* przy Król. Towarzystwie Rolniczem w Kopenhadze.

Agendy konsulentów rolniczych za granicą grają, w propagandzie zewnętrznej rolnictwa Danji, pierwszorzędną rolę. Siedzibą jednego jest Londyn, drugiego Waszyngton, trzeciego Ryga, czwartego Berlin.

Konsulent londyński referuje sprawy rolnicze Wielkiej Brytanji i dominjów, waszyngtoński kwestje rolnicze Nowego Świata, w pierwszym rzędzie Stanów Zjednoczonych, konsulent w Rydze zajmuje się sprawami rolnictwa w Rosji i krajach bałtyckich, odnośna zaś placówka berlińska ma w zakresie swej działalności stosunki rolniczo-ekonomiczne Niemiec i reszty krajów zachodnio-europejskich. Ostatnio, wskutek zrujnowania życia ekonomicznego Niemiec, pojawiły się projekty przeniesienia agendy konsulenta rolniczego z Berlina do Paryża.

Duńscy konsulenci rolni zależni są urzędowo od Ministerstwa Rolnictwa. Referują oni na podstawie prasy fachowej, oficjalnych zestawień i biuletynów przeróżnych, sprawy rolnicze i związane ściśle z rolniczymi problemami kwestje handlu, przemysłu, jakoteż przeróżne zagadnienia

a wprowadzenie jej w Małopolsce musi wywoływać poważne trudności i kolizje. Pod względem zarządzeń ekonomicznych, należy dać możność miejscowym siłom i organizacjom przeprowadzenia, pod kontrolą rządu, a przy czynnym udziale instytucyj samorządowych, reformy, i ustanowić system zgodny z interesami ludności. Przymus i monopol nie mogą być bodźcem postępu. Rosja włożyła na instytucje samorządowe (sejmiki gubernjalne), obowiązek wznowienia w razie pożaru budyków mieszkalnych i gospodarczych, zwolnionym z pod pańszczyzny rolnikom (chłopom), drogą urządzenia wzajemnej poręki ubezpieczeniowej. Następnie sejmiki rozszerzyły zakres swej działalności, nie stosując jednakże przymusu do ludzi wolnych (miasto, oraz większa własność) i zwalniając od odpowiedzialności samorządy (ziemstwa) z chwilą, gdy właściciel budynków ubezpieczył je w jakiej instytucji, lub gdy gmina stwarzała swoją organizację. Tak było w carskiej Rosji, a w wolnej Polsce stwarza się przymus i monopol, za którego rezultaty działalności nieść mają powyższą materjalną odpowiedzialność wolni, uświadomieni gospodarczo i politycznie obywatele.

Sejm winien zatem wglądnąć w tę naglącą sprawę, a Komisja sejmowa wezwać świadomych rzeczoznawców, w celu zrewidowania ustawy i sprawdzenia jej skutków.

Ign. GEBHARDT.

Z doświadczeń porównawczych z odmianami ziemniaków.

W r. 1921 Zakład hodowli roślin w Dublanach wznowił doświadczenia porównawcze z odmianami ziemniaków, prowadzone przed wojną pod kierunkiem ś. p. prof. K. Miczyńskiego. Celem tych doświadczeń było wypróbowanie rozmaitych odmian, pod względem ich wartości rolniczej, dla gospodarstw Małopolski wschodniej.

W r. 1921 przeprowadzono doświadczenia tylko na polu doświadczalnym w Dublanach, w r. 1922 wybrano miejscowości o czterech typach gleb: löss (Dublany), rumosz (Kąty), glina dyluwialna (Zagwóźdź), piasek (Ostrów ad Batiatycze). Aby doświadczeniom nadać większą wartość i uczynić je miarodajnemi dla danego typu gleby i warunków lokalnych, nie podawano specjalnych przepisów uprawy ziemniaków, ale uprawę pod nie stosowano taką, jaka w danej miejscowości była praktykowana, wychodząc z założenia, że wartość odmian nie jest wielkością stałą, ale waha się w bardzo szerokich granicach, jako zależna od tylu najrozmaitszych czynników. Z odmian ziemniaków użyto do doświadczeń tylko ziemniaki hodowli: Wiktora Dołkowskiego z Kańczugi i Henryka Dołkowskiego z Nowej-wsi. Materjał z r. 1921 pochodził bezpośrednio od hodowców, w r. 1922 dla doświadczeń w Dublanach od hodowców, a dla innych miejscowości z reprodukcji dublańskiej.

Przystępując do opisu doświadczeń i wyników, muszę z góry zaznaczyć, że nie przedstawiają one pełnej wartości i nie można z nich wyciągnąć pewnych wniosków, raz dlatego, że mamy tu dopiero wyniki dwuch lat (Dublany), względnie dla innych gleb jednego roku, a powtóre, materjał, jaki opracowywałem, nie był zupełny, brakło szczegółów odnośnie do uprawy, wegetacji, z niektórych miejscowości, wskutek tego wielu rzeczy nie można było wyjaśnić. W jednem tylko doświadczeniu w Dublanach zapiski są kompletne i to z okresu dwuletniego.

Tablica I.

	1921		1922	
	Średnia temperatura miesiąca C⁰	Średnie opady miesiąca *mm*	Średnia temperatura miesiąca C⁰	Średnie opady miesiąca *mm*
Maj	16·34	58·6	16·7	63·1
Czerwiec	16·71	215·—	17·9	87·7
Lipiec	20·73	46·8	19·69	84·—
Sierpień	19·19	44·6	18·07	110·6
Wrzesień	12·7	32·1	11·51	153·1
Październik	9·22	30·1	7·08	57·4

Dublany. Pole doświadczalne o powierzchni równej, położone na lekkim stoku południowym o nieznacznem nachyleniu, na glebie lössowej o dosyć znacznej zawartości próchnicy, a małej wapna, które obficiej występuje dopiero na głębokości 2½ m. W r. 1921 przedplonem były przepadłe pszenice ozime, a w r. 1922, żyto. Pole po sprzęcie przedplonu pokładano, w zimie nawożono obornikiem w ilości 140 q na ½ ha. Na wiosnę obornik przeorano płytko, oraz dodano soli potasowej 30% w ilości 100 kg. Ziemniaki zasadzono w obydwuch latach jednego dnia t. j. 6 maja, za znacznikiem 60×40 cm. Z dalszych

---

z polityki agrarnej z krajów, podlegających zakresowi ich działalności obserwacyjnej. Referaty te odchodzą do duńskiego ministerstwa rolnictwa i po odpowiedniem zmodyfikowaniu bywają zazwyczaj ogłaszane drukiem. Pozatem sami konsulenci spełniają rolę sprawozdawców dla duńskiej fachowej prasy rolniczej, a publikują też w cudzoziemskiej prasie fachowej artykuły z duńskich stosunków rolnych i wydają specjalne publikacje rolnicze, o tendencji zazwyczaj reklamowej, w językach cudzoziemskich, które — nawiasem mówiąc — odpowiadają zarówno formą estetyczną, jakoteż doborem treści tym wymaganiom, które od drukowanego słowa żądają ludzie tej, czy innej nacji.

Prócz tego, że są oni niejako obustronnymi informatorami w sprawach czystego rolnictwa, z racji wymogów duńskiego eksportu rolnego, referują oni odnośne kwestje handlowe, stan rynku zbytu w danym kraju, zamierzenia państwowe w dziedzinie polityki cłowej, modyfikacje w przeróżnych działach polityki agrarnej, dalej współdziałają w urządzaniu wystaw dla duńskich eksponatów za granicą, ułatwiają wycieczki rolnicze duńskie za granicę, słowem, utrzymują stały kontakt pomiędzy zagranicą, a macierzą z dużą korzyścią dla duńskiego rolnictwa.

Przy tej sposobności z naciskiem podnieść należy, że przy polskich placówkach dyplomatycznych w krajach o charakterze wybitnie rolniczym, np. w Danji, okazuje się niezbędna potrzeba kreowania stanowisk referentów fachowych rolniczych. Nie wypowiadając się już nawet za projektem utworzenia samodzielnych placówek rzeczoznawców rolniczych na wzór Danji, jednak choćby *minimum* w tej sprawie winno być uczynione.

Żadne względy nie mogą pomniejszyć i wytłumaczyć tego przeoczenia, że np. w Danji nie rozporządza nasze polskie przedstawicielstwo ani jednym fachowcem rolnikiem. Zasłużony niezmiernie dla spraw polskiej reprezentacji w Danji, nasz poseł dyplomatyczny P. Hr. Aleksander Dzieduszycki, jak również p. Bartłomiej Rusiecki, konsul polski w Kopenhadze, mimo nawału wszelakiego rodzaju pracy, związanej ze stanowiskami, które zajmują, i mimo braku w personalu współpracowniczym fachowca rolnika, poświęcają sporo czasu i energji dla dobra interesów polskiego rolnictwa.

Wszelkie sprawy, związane zarówno z pobytem robotników polskich w Danji, czy też z odbywaniem prak-

Tabl. II.

L. p.			1921 Dublany							1922 Dublany						
			Kłęby			Skrobia				Kłęby			Skrobia			
			Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } od średniego plonu	Miejsce co do plonu	Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } od średniego plonu	0/0 skrobi	Miejsce co do plonu	Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } od średniego plonu	Miejsce co do plonu	Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } od średniego plonu	0/0 skrobi	Miejsce co do plonu
1	Łucja	wczesne	157·63	+ 31·57	II	29·73	+ 6·24	18·7	IV	229·60	+ 50·4	I	36·91	+ 8·09	16·2	II
2	Lech	„		— 36·43			— 9·86	16·4			— 31·3			— 9·41	13·9	
3	Topaz	średn. wczesne		+ 10·37	V		+ 3·52	19·8	VI		+ 2·3	V		— 4·77	13·86	
4	Petroniusz	„ późne		— 5·57	VI		+ 3·39	20·3	VII		+ 0·4	VI		+ 4·21	17·88	IV
5	Eunice	„ „		— 14·83			— 6·32	16·4			— 7·6			— 6·20	13·96	
6	Gracja	późne		+ 18·37	IV		+ 7·40	21·1	III		+ 3·4	IV		+ 4·33	17·7	III
7	Gedymin	„		+ 2·67	VII		— 12·37	20·8			+ 22·—	III		+ 8·88	18·2	I
8	Świteź	„		+ 60.77	I		+ 11·75	19·—	I		+ 23·7	II		— 6·16	15·14	
9	Rumian	„		— 87·23			— 16·57	18·7			— 69·6			— 8·11	18	
10	Rubin	„		+ 22·77	III		+ 7·43	20·6	II		— 13·6			+ 0·32	17·2	V
11	Gea	„		— 11·63			+ 5·45	24·1	V		+ 22·—	III		— 8·88	18·2	I

starań stosowano dwukrotne motyczenie i podgartywanie krzaków. Co do przebiegu temperatury i opadów, w okresie wegetacyjnym ziemniaków, to widzimy znaczne różnice między rokiem 1921 a 1922. (Tabl. I.). Średnia temperatura lata 1921 r. była o dwa stopnie wyższa jak w r. 1922. Na ogół rok 1921 był cieplejszy i suchy, bo z wyjątkiem czerwca inne miesiące miały nieznaczne opady. W r. 1922 najwięcej opadu miał sierpień i wrzesień.

Z chorób ziemniaka w obydwuch latach nie zaobserwowano żadnych. Na (tablicy II) podaję zestawienia średnich plonów kłębów i skrobi z sześciokrotnego powtórzenia, oraz odchylenia poszczególnych odmian z kierunku plus albo minus.

Kąty: Poletka położone były pod lasem o powierzchni równej na glebie rumuszowej. Po sprzęcie jarego żyta pole ugorowało, w jesieni spokładano, pokład zawleczono broną. Na wiosnę wywieziono obornik około 280 q na ha i przyorano do głębokości 8 cm. Ziemniaki zasadzono 10 maja za znacznikiem 48×56 cm. Zapisków meteorologicznych, jak również obserwacji nad wegetacją i szkodnikami, podobnie jak z dwuch następnych miejscowości nie otrzymano żadnych.

Zagwóźdź. Pole doświadczalne położone było na wyżynie pod lasem z łagodnem nachyleniem ku wschodowi. Przedplonem był kilkuletni ugór nie nawożony. Na zimę pole zorano, orkę powtórzono na wiosne, nawozów

---

tyk fachowych na terenie duńskim, przez wychowanków naszych szkół rolniczych, czy też wreszcie kwestje związane z wycieczkami do Danji, lub też pobytem polskich fachowców dla celów specjalizacji rolniczej, lub dla zapoznania się wogóle z stosunkami rolniczemi, ekonomicznemi i socjalnemi tego cywilizowanego kraju, to wszystko znajduje ze strony polskich czynników reprezentacyjuych w Kopenhadze jak najgłębsze zrozumienie, zainteresowanie się i poparcie.

Nie tylko jednak tym, tak szerokim zakresem twórczego działania ogranicza się praca dla dobra polskiego rolnictwa naszej reprezentacji w Danji. Za pośrednictwem tamtejszej polskiej placówki dyplomatycznej otrzymały np. wyższe uczelnie w Polsce, pewne wydawnictwa w języku francuskim i niemieckim o rolnictwie Danji.

Również gromadzi polskie przedstawicielstwo w Kopenhadze fachową prasę rolniczą i kompletuje stale fachowe rolnicze publikacje duńskie, które stanowią już dzisiaj cenną bibljoteczkę podręczną, informującą o tamtejszem rolnictwie. Nadto wysłano swojego czasu pewne referaty, o charakterze wyciągów, czy też tłumaczeń, z rolniczej literatury duńskiej, które skierowane urzędowo do Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie, nie ujrzały, zdaje mi się, (chyba nie z powodu swej nieaktualności!) światła dziennego w prasie rolniczej polskiej.

Za całokształt jednakże tej ofiarnej i z trudnościami (z powodu braku fachowca rolnika, jako referenta) prowadzonej pracy dla celów szlachetnych: dobra naszego rodzimego rolnictwa, należy się przedstawicielom polskiej Republiki w Kopenhadze coś więcej, prócz słów wzmianki dziennikarskiej o potrzebie kreowania pomocniczej siły referenta rolniczego w Kopenhadze, należy się im wdzięczność i głębokie uznanie ze strony możliwie licznego zastępu ludzi, którzy kochają polskie rolnictwo.

Kilka zaś słów tych, nawiasowo umieszczonych w fachowy artykuł, są wyrazem uczuć wdzięczności tej nielicznej garstki polskich rolników, którzy w ostatnich latach w Danji przebywali.

Nadmienić jeszcze należy, że ustanowienie referenta rolniczego, przy Poselstwie Polskiem w Danji, nie przedstawia finansowo takich trudności, którychby przy *minimalnym* wysiłku ze strony kompetentnych czynników, nie dało się przezwyciężyć. Potrzeba ta jest konieczna i niespełnienie jej przeczy prymitywnym zasadom ekonomiki ogólno narodowej i wyrządza szkody trudne do powetowania.

Kąty						
Kłęby			Skrobia			
Średni plon z na w q	+ zwyżka / — zniżka } od średniego plonu	Miejsce co do plonu	Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } od średniego plonu	0/0 skrobi	Miejsce co do plonu
	+ 11·7	III		+ 3·62	20·—	III
	+ 6·4	V		+ 0·26	18·—	VII
	+ 17·96	II		+ 4·87	20·3	I
	+ 7.53	IV		+ 2·20	19·5	V
	+ 45·4	I		+ 4·04	15·9	II
108·70	+ 5·86	VI	20·46	+ 2·45	20·—	IV
	+ 2·53	VIII		+ 0·78	19·1	VI
	+ 5·43	VII		+ 0·42	18·3	
	— 67·87			— 12·71	19·—	
	— 15·37			— 2·84	19·1	
	— 19·57			— 3·08	17·—	

Zagwóźdź						
Kłęby			Skrobia			
Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } do średniego plonu	Miejsce co do plonu	Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } od średniego plonu	0/0 Skrobi	Miejsce co do plonu
	— 5·27			+ 0·56	16·7	V
	— 19·32			— 1·13	17·7	
	+ 0·73	V		+ 3·35	18·2	I
	— 3·27			+ 0·14	16·9	VI
	+ 2·73	IV		— 3·31	14·5	
187·27	— 0·67		29·96	— 0·26	16·4	
	+ 6·03	II		+ 1·61	16·8	III
	+ 6·03	II		+ 1·49	17·1	IV
	— 5·97			— 2·22	15·8	
	+ 4·03	III		— 1·40	15·4	
	+ 15·51	I		+ 2·39	16·4	II

Ostrów						
Kłęby			Skrobia			
Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } od średniego plonu	Miejsce co do plonu	Średni plon z ha w q	+ zwyżka / — zniżka } do średniego plonu	0/0 skrobi	Miejsce co do plonu
	+ 21·85	III		+ 4·81	17·1	III
	+ 21·85	III		+ 1·21	15·6	V
	— 2·15			+ 1·13	17·3	VI
	+ 54·85	I		+ 10·99	17·3	I
	+ 28·85	II		— 2·89	13·5	
218·15	— 13·5		36·23	— 2·20	16·6	
	+ 54·85	I		+ 7·99	16·2	II
	—	—		—	—	—
	—145·65			— 23·99	16·9	
	— 21·15			— 1·76	17·5	
	— 0·15			+ 4·75	18·8	IV

pomocniczych nie stosowano żadnych. Ziemniaki zasadzono 24 maja za znacznikiem 40×60 cm. Obróbka podobnie jak w Dublanach. Wyniki zbiozu o tyle nie miarodajne, że zbiór nastąpił późno w okresie silnych opadów jesiennych.

Ostrów (ad Batiatycze). Pole doświadczalne o położeniu równem, założono na glebie piaszczystej, podmokłej. Przedplonem było żyto. W jesieni pole zorano, na wiosnę nawieziono obornikiem (ilości wywiezionego obornika nie podano). Ziemniaki zasadzono 15 maja za znacznikiem 50×50 cm. Po wzejściu ziemniaki raz zmotyczono, następnie podgarnięto.

Z porównywanych odmian w Dublanach w obydwuch latach pierwsze miejsce zajęły: Świteż i Łucja, obydwie dały wysoką nadwyżkę w plonie kłębów ponad średni plon, na dalszych miejscach stoją: Gracja, Gedymin, Topaz, Petroniusz. W plonach skrobi pierwsze miejsce zajęły w r. 1921: Świteź, Rubin, Gracja, Łucja, Gea, Topaz, Petroniusz; w r. 1922: Gedymin, Gea, Łucja, Gracja, Petroniusz, Rubin.

W Kątach, na rumoszach, średni plon wszystkich odmian w porównaniu z innemi miejscowościami, stoi najniżej; najlepszemi okazały się: Eunice, Topaz i Łucja, tak co do plonu kłębów jak i skrobi.

Na glinie dyluwialnej w Zagwoździu, pod względem wysokości plonu kłębów, pierwsze miejsce zajęły: Gea, Świteź, Gedymin, Rubin, Eunice, Topaz; pod względem plonu skrobi: Topaz, Gea, Gedymin, Świteź, Łucja, Petroniusz.

W Ostrowie, na piaskach, co do wysokości plonu kłębów, na pierwszem miejscu stoi: Gedymin, Petroniusz, Lech, Łucja; pod względem wysokości plonów skrobi: Petroniusz, Gedymin, Łucja, Gea, Lech, Topaz.

Wnioski praktyczne, jakie można wysnuć z powyższych doświadczeń, jak już zaznaczyłem na wstępie, nie są i nie mogą być pewnymi, dlatego kwestja czy dana odmiana lepiej pójdzie na tej czy na innej glebie — na nich oparta być nie może. Sprawę tę mogą wyjaśnić dopiero kilkuletnie doświadczenia poparte wyczerpującem zbadaniem warunków przyrodzonych i uprawy.

Obecnie można by przypuszczać, że dla gleb lekkich a więc piasków i lössów, kwestja okresu wegetacyjnego odmian nie gra poważnej roli, widzimy to na plonach kłębów i skrobi w Dublanach i Ostrowie, gdzie odmianom późnym wczesne nie ustępują. Dla rumoszów, zdaje się, że sadzenie odmian średnio późnych i średnio-wczesnych jest najwięcej wskazane, natomiast na glinach dyluwialnych ciężkich, najlepiej plonującemi okazały się odmiany późne.

ERAZM CHMIELEWSKI.

Czy potrzebne jest urządzanie lasów prywatnych?

Wiadomo powszechnie, iż każda suma zabiegów ludzkich, skierowanych na jakiś przedmiot, wymaga stworzenia pewnych organizacyj, unormowania, usystemizowania i ujęcia w całość. Urządzenie lasów jest właśnie pracą w tym kierunku podjętą, odnośnie do lasu oddanego do urządzenia.

Chcąc w jakimkolwiek warsztacie produkcyjnym racjonalnie gospodarować, musimy się dokładnie obeznać z tym warsztatem, musimy przedewszystkiem spisać jego inwentarz. Najważniejszym czynnikiem produkcji leśnej jest grunt, na którym las rośnie, a więc grunt ten musi być ze względu na obszar i właściwości zbadany. Dalszym czynnikiem produkcji są drzewostany, z których dany las się składa, a więc muszą być one pod względem jakości, wieku i charakteru zinwentaryzowane, względnie oszacowaniu poddane. Wreszcie wszystkie inne okoliczności, które na tok gospodarowania wpływ wywierają, muszą być, jako takie, zbadane. Te wszystkie dane, w jeden sprzęg ujęte, stanowią podstawę do wyboru drogi, możliwie najwłaściwszego postępowania na przyszłość.

Dawniej, gdy lasów w porównaniu do ludności był nadmiar, mogło być bezplanowe gospodarowanie usprawiedliwione. Ale stosunki się zmieniły. Dzisiaj nad kwestją, czy w Polsce w niedługim czasie nie ma zabraknąć lasów i drewna, zastanawia się sejm, a więc stoimy, jeśli nie przed skonstatowaniem braku surowca drzewnego dla własnego zapotrzebowania, to w każdym razie przed moż-



Do art. „Ułatwienie sadzenia ziemniaków w równych odstępach".

liwością, iż w krótkim czasie ten stan rzeczy, może się stać pewnikiem.

Toż słuszne jest, że wszystkie dotychczas wentylowane projekta nowej państwowej polskiej ustawy leśnej, nie pomijają przymusu urządzenia lasów prywatnych. Zresztą państwo musi sobie wytknąć drogę w swojej polityce drzewnej, do czego potrzebuje brakującej dziś statystyki, a statystyki takiej najłatwiej mogą dostarczać sumiennie przeprowadzone plany gospodarstwa leśnego.

To są motywy, które przemawiają wprost wyraźnie za koniecznością urządzania lasów prywatnych tak, iż py-



Do art. „Jak chronić zieloną paszę przed zagrzaniem".

tanie, postawione jako tytuł niniejszego artykułu, mogłoby się wydawać bezprzedmiotowe, gdyż odpowiedź na nie, nie może być inna, jak tylko twierdząca. A przecież faktem jest niezbitym, że lasy prywatne są w znikomo małym procencie jako tako urządzone, a w rzadszych jeszcze wypadkach, istniejące przedwojenne urządzenia zostały, wobec zupełnie zmienionych powojennych stosunków, zrewidowane. Tu i ówdzie spotykamy się z planami gospodarczemi dla lasów funduszowych i fideikomisowych, gdyż planów takich zażądała do potwierdzenia władza i w przedłożeniu tychże uczyniła zawisłe pozwolenie dalszego użytkowania. Najznaczniejsza część lasów, nigdy urządzona nie była, a gospodarka w tychże odbywasię dorywczo i bezplanowo.

Te, na paradoks zakrawające, faktyczne stosunki, nie mogą być pozbawione jakichś powodów czy argumentów, które na bliższe rozpatrzenie zasługują.

Naród polski, przy nadzwyczajnych, ogólnie uznanych przymiotach, posiada także niestety niektóre ujemne cechy charakteru. Powszechnie znane jest zdanie, że Polacy umieją umierać, ale nie umieją żyć dla swej Ojczyzny, czyli innemi słowy, każda systematyczna, ciągła praca, której efektów na poczekaniu się nie osiąga, nie jest w naszym narodzie popularna. A urządzenie lasów, słusznie zwane systemizacją, jak już z nazwy samej wynika, zawiera w sobie element tej systematyczności, której nam Polakom brakuje. Widzi i uznaje się na każdym kroku potrzebę uregulowania gospodarstwa leśnego i mówi się często „tak dalej być nie może" ale, gdy przyjdzie do podjęcia pierwszych kroków w tym kierunku, to stają na myśli dwie ostateczności, albo zrobić coś arcydoskonałego, do czego potrzeba nadzwyczajnych ofiar czasu i pracy, albo nie zrobić nic, względnie zrobić co bądź i jak bądź po dyletancku, aby tylko jak najprędzej pozbyć się nieprzyjemnej myśli. Mało kto widzi najwłaściwszą wypadkową drogę, która każe podejmować pracę systematyczną, wskazującą cel, ale równocześnie dającą do zrozumienia, że cel ten nie może być odrazu osiągnięty, ale trzeba do niego stopniowo zdążać. Oto jeden z najgłówniejszych powodów, dlaczego urządzanie lasów prywatnych nie jest u nas chętnie widziane. Że ten psychiczny moment jest złem, z którem walczyć należy, nie ulega chyba żadnej wątpliwości.

Jako dalszy argument, zwyczajnie wyciągany z arsenału przeciwników systemizacji lasów, są wysokie koszta za prace, dokonywane w ich urządzaniu. Gdyby kto chciał się bliżej nad tą kwestją zastanowić, to ten argument nie powinien być w obecnych czasach omawiany. Przecież każdy wie, że obecnie po wojnie zwichnięte ekononomiczne stosunki, mimo głoszonych socjalistycznych haseł, wywołały w rezultacie właśnie niedostateczne wynagrodzenie pracy, szczególnie umysłowej, a ten stan rzeczy musi w drodze ewolucji ulec pewnej zmianie na korzyść pracowników. Koszta obecnie przeprowadzonej pracy, urządzenia lasów, będą w każdym razie mniejsze, niż w przyszłości. A zatem ze względów oszczędnościowych nie powinno się tego rodzaju pracy odkładać na później. Urządzenie lasów przeprowadza się zwyczajnie raz na 10 lat. Jeśli koszta tej akcji, co 10 lat się powtarzającej, porównamy z 10-cio letnim dochodem z urządzonego lasu, to koszta te wykażą minimalny procent w stosunku do dochodów z lasu. Dla przykładu kilka cyfr: Urządzenie 1 morga lasu może obecnie kosztować maksymalnie 1 złp. Dochód z 1 morga na podstawie austrjackich dat statystycznych i przy istniejących obecnie cenach, wynosi przeciętnie rocznie 2·2 m^3 drewna po 15 złp. = 33 złp., po odtrąceniu zaś na podatki i koszta administracji 30% — 24 złp., a więc dochód czysty przez 10 lat, 240 złp. Na koszta urządzenia w tych warunkach wydaje się zatem maksymalnie 1/240 część czyli 0·004% czystego dochodu. Przecież wydatek tej wysokości, nawet na miano inwestycji nie zasługuje i stokroć musi się opłacić.

Rozprawićby się jeszcze trzeba z ostatnim argumentem, który chociaż niekiedy skrycie, ale przecież nurtuje w duszy każdego niemal prywatnego właściciela lasów, a argumentem tym jest niepewność stosunków prywatnej własności leśnej.

Urządzenie lasów przeprowadza się nie na dzisiaj, ale na szereg lat naprzód, pocóż więc rzecz taką przedsiębrać, skoro nie ma pewności, co niedaleka przyszłość, z dziedziny zamachów na prywatną własność leśną, przyniesie. Znany jest art. 7 uchwały sejmowej z dnia 10-go lipca 1919 r., o upaństwowieniu lasów prywatnych; każdy niemal właściciel miał do czynienia z wykonawczemi rozporządzeniami do ustawy sejmowej z dnia 28-go lutego 1919 r., w przedmiocie zaopatrzenia ludności w drewno

budulcowe i opałowe; powszechnie omawiany bywa w prasie projekt p. Bryla, o daninie lasowej. Wszystkie te kwestje i rozporządzenia niezawodnie bardzo ujemnie, a nawet wprost niszcząco wpłynęły i wpływają na dolę naszych lasów. Niestety w dzisiejszych czasach *maksyma* nienaruszalności prywatnej własności niemal na każdym kroku doznaje dotkliwych szczerb, ale niekoniecznie właściciele lasów mają stąd wyciągnąć wniosek, że przy tych stosunkach niczego absolutnie dla przyszłości lasów nie powinno się przedsiębrać. Sprawa upaństwowienia prywatnych lasów nie szybko i nie łatwo da się w zgodzie z konstytucją przeprowadzić, a najlepszym przeciw tej akcji orężem jest właśnie dowód, poparty planem gospodarczym, że dany obszar lasu jest i ma być racjonalnie gospodarowany. Rzeczową odpowiedzią, na wysiłki obciążenia własności leśnej rozmaitego rodzaju niesprawiedliwemi daninami, byłby fakt, że las dany jest urządzony i że jest dla niego etat w prawidłowej wysokości przez fachowca ustanowiony.

Prawemu obywatelowi nie przystoi uciekać z tłumokiem swego dobytku, lub dać się zastraszyć tym, którzy radzi w mętnej wodzie ryby łowić, ale mężnie stawać w obronie swoich zagrożonych praw, a prawa te popierać faktami, dowodami i liczbami. których dobrze przeprowadzone urządzenie lasów może mu dostarczyć, gdy zajdzie tego potrzeba. Urządzenie lasów i ścisłe trzymanie się planów gospodarczych jest w obecnych czasach najjaśniej wskazaną drogą do ustalenia i utrwalenia prywatnej własności leśnej. Rozum stanu, o którym ostatecznie zupełnie wątpić się nie godzi, może dozwolić na stosowanie drakońskich praw do warsztatów opuszczonych i źle produkujących, ale nie dozwoli na przedsiębranie zgubnych eksperymentów na warsztatach pewnych, o żywej i bujnej produkcji.

---

*Składajcie książki rolnicze lub ofiary pieniężne na ich kupno dla **Osadników polskich na Wschodzie!***

Dary i gotówkę przyjmuje Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20.

M. Z.

Jeszcze w sprawie drużyn harcerskich.

Z prawdziwem zajęciem odczytałam w *„Rolniku“* fejletony pod tytułem „Może tędy droga“ i „Dwie drogi“, poruszoną w nich bowiem sprawę uważam za nader ważną. Niechże więc i mnie, długoletniej czytelniczne *„Rolnika“*, spędzającej całe życie na wsi, będzie wolno w tej kwestji wyrazić swoje zdanie. Wszelkie związki i organizacje, mające na celu podniesienie kultury, są pożądane, zatem i harcerskie, i to nie tylko w miastach, ale szczególnie w tych wsiach, w których nie ma dotąd Kół wiejskiej młodzieży.

Młodzież wiejska normalnie w czternastu latach, opuszcza ławę szkolną, w dnie robocze pomaga rodzicom w pracach rolnych i gospodarskich, ale w niedziele i święta całe po południe ma wolne. Dziewczęta biorą książkę do ręki, lub spacerują gromadkami, chłopcy, przeważnie staczają bójki między sobą, lub też zaczepiają przechodniów i bywają prawdziwym utrapieniem spokojnych ludzi.

Przedstawienia amatorskie, które dzięki inicjatywie nauczycielstwa ludowego rozpowszechniły się w ostatnich latach, składają się z grona dziatwy szkolnej, lub dorosłej młodzieży, ochotnicze straże pożarne, koła gospodarskie, o ile się gdzie znajdują, z dorosłych, a wyrostki bujają, zbijając bąki i zwykle szkodliwie używają wywczasów. Mam wrażenie, że związki, czyli zastępy harcerskie, dające w ćwiczeniach fizycznych ekspanzję ich żywotności, pociągające nowością formy, łatwo i chętnie by się wśród nich przyjęły, a rozbudzając poczucie honoru i godności nie tylko w sposób teoretyczny, lecz i praktyczny, przyniosłyby prawdziwy pożytek.

Ale w zakładaniu zastępów trafiamy na trudności, wymienione przez zasłużonego pracownika na niwie społecznej, oraz znakomitego znawcę wiejskich stosunków p. Zalasińskiego, również nie w każdej wsi znajdzie się ubikacja, którąby można oddać harcerzom do użytku, ani gminy chcą znaczne koszty łożyć na zakładanie tych związków, nie można też zbytnio obciążać nauczycielstwa. Nauczyciel lub nauczycielka na wsi, jeżeli wypełniają gorliwie swe obowiązki, a przeważnie tak bywa, tyle się namozolą cały tydzień nad dziatwą, że trudno żądać od nich, aby się wyrzekli dobrze zasłużonego odpoczynku niedzielnego. A zresztą, gdyby od nich wyszła inicjatywa, kto wie czy młodzież nie upatrywałaby w tem dalszego ciągu nauki.

Lecz w każdem większem mieście powiatowem są zastępy harcerskie, w każdej niemal wiosce jest szkoła, są place, pastwiska, na których letnią porą w popołudniach świątecznych można urządzić ćwiczenia i pochody. Księga przyrody otwarta, byle się znalazł przewodnik, któryby ją tłumaczyć umiał. W razie zaś słoty, lub zimna



Do art. „Gaszenie wapna palonego“.

nie zabronionoby chyba harcerzom zebrać się w sali szkolnej, wolnej w dnie świąteczne, na godzinę pogadanki.

Więc gdyby kilku delegatów, z drużyn miejskich, spróbowało pójść jako pionierowie idei, po wsiach okolicznych, a postarawszy się o poparcie u zarządu miejscowej szkoły, plebanji i dworu, zabrali się do zakładania nowych zastępów, natrafiliby co prawda na niejedną trudność, i nie zawsze na warunki odpowiednie, lecz ufam, że przy wytrwałości, udałaby im się ta zbożna praca i przyniosłaby błogosławione skutki.

Nie występuję przeciw Związkom wiejskiej młodzieży, które uważam za bardzo dobre, lecz gdzie ich brak, lub rozwinąć się nie dały, możeby się łatwiej przyjęły organizacje harcerskie, a jedne i drugie, mając na celu podniesienia ducha młodego pokolenia, zasługują na poparcie społeczeństwa.

Z postępu rolniczego.

Wpływ porównawczy światła i ciemności na przechowywanie ziemniaków. Sprawa ta poruszana przez wielu badaczy i roztrząsana w zagranicznych pismach rolniczych, została przeprowadzona i zdefiniowana, jak podaje Nagel w *Zeitschrift für Spiritus Industrie* przez Parow'a w następujący sposób:

Ziemniaki tego samego gatunku, analizowane i zważone, umieszczono w dwuch skrzyniach (5 kg) w miejscu suchem, jasnem, o temperaturze 9^0 C. Jedną ze skrzyń zostawiono otwartą, drugą zamknięto, wyłączając na umieszczone w niej ziemniaki działanie światła.

Po sześciu miesiącach rezultaty były następujące:

	Skrzynia otwarta	Skrzynia zamknięta
Strata na wadze	17·20%	14·00%
„ w skrobji	21·86%	15·25%
„ w cukrze	80·00%	60·00%

Wiadome jest, że ubytek w suchej substancji, przy przechowywaniu ziemniaków w piwnicach, jest z końcem zimy większy, wskutek kiełkowania, od spowodowanego przez oddechanie.

Światło opóźnia kiełkowanie i może zmniejszyć stratę skrobji. Ciemność jest zaś pożyteczna do chwili kiełkowania, t. zn. tak długo, o ile się rozchodzi o zmniejszenie strat, spowodowanych oddechaniem. *M. N.*

Anabioza i jej znaczenie dla rolnictwa. W literaturze polskiej, wyraz ten jest bardzo mało znany, a oznacza, według określenia prof. Bachmietjewa z Zofji taki stan tworu żywego, w którym on ani nie żyje, ani nie umarł, jest to zatem powstrzymanie całkowite funkcyj życiowych;[1]) nie nie należy go porównywać ze snem letargicznym, przy którym organizm żyje kosztem zapasów żywotnych ciała; zatem sen letargiczny musi po pewnym czasie zamienić się na wieczny, o ile się go nie przerwie, np. stwierdzonem jest, że fakirzy mogą w śnie takim spoczywać nie dłużej, niż 9 miesięcy, niektóre zwierzęta przez zimę i t. d.

Sposób wprowadzania zwierząt w stan anabiotyczny, odbywa się sposobem Bachmietjewa przez zamrażanie w naczyniu, otoczonem ze wszystkich stron lodem.

W naczyniu tem można doprowadzić temperaturę do — 22^0 C; temperaturę ciała badanego stworzenia mierzy się przy pomocy elektrycznego termometru. Od chwili umieszczenia owadu, lub zwierzęcia w lodowni tej, temperatura jego prawidłowo spada, t. j. na minutę o określoną ilość stopni, aż do pewnego, krytycznego dla każdego stworzenia momentu, który np. dla owadów wypada przy — 10^0 C, a który nazwiemy krytyczną temperaturą A. W tej chwili po opadnięciu temperatury danego stworzenia do owej krytycznej temperatury A, następuje skok w górę, to znaczy, temperatura jego naraz się podnosi do — 1·5^0 C, na tej wysokości pozostaje kilka do kilkunastu minut, poczem zaczyna powoli znów spadać. Od chwili, kiedy temperatura ciała w tym okresie oziębiania spadnie do — 4·5^0 C, wszystkie soki badanego stworzenia przechodzą w stan twardy, skutkiem czego ustaje krązenie krwi i trawienie, nie mówiąc już o oddechaniu. Od tej chwili zaczyna się stan anabiotyczny, który trwać może dopóty, dopóki albo temperatura nie wzrośnie do normalnej (dodatniej), lub też nie obniży się do temperatury krytycznej B, przy której stworzenie ostatecznie ginie, a która według badań Bachmietjewa wynosi koło — 10^0 C.

Zatem, jeżeli otaczająca temperatura nie zmieni się silnie, a pozostanie w granicach między — 4·5^0 i — 10^0, dane stworzenie, według autora, może trwać w stanie anabiotycznym tak długo, jak tego życzy sobie eksperymentator.

Pomijając sprawę teoretyczną, oraz sprawę ważności danego odkrycia dla bardzo wielu dziedzin praktycznych, rozważmy tylko, jakie znaczenie może mieć ono dla rolnictwa i gałęzi pokrewnych.

A więc np. wiadomo, jak strasznym wrogiem lasów świerkowych są korniki. Najpotężniejszym sprzymierzeńcem człowieka w walce z nimi jest owad sokolanka (z rodu błąkówek). Jednak sokolanki mogą się nie rozwijać tak szybko, żeby na początku zagrożenia istnienia lasu przez kornik, mogły unicestwić groźbę; są jednak lata, kiedy sokolanki jest dużo, zaś kornika mało; wtedy więc należałoby ją schwytać w znacznych ilościach, przeprowadzać w stan anabiotyczny, żeby później móc, w odpowiednim czasie i miejscu, doprowadzić do normalnego stanu życia.

Drugi przykład możnaby wziąć z pszczelarstwa. Ul pszczół spożywa w ciągu zimy koło 12 kg miodu. Przez anabiozowanie pszczół, na ten okres czasu możnaby osiągnąć znaczne oszczędności w miodzie. Naturalnie, że urządzenia chłodnicze dla utrzymywania stałej temperatury (np. między — 5^0 i — 7^0) są kosztowne, to też opłacałyby się jedynie we większych pasiekach, lub dla całych okręgów.

Jakie widnokręgi mogą się jeszcze roztoczyć przed pracującymi w dziedzinie anabiozy, można sądzić z tego, że dla ssaków (zatem, prawdopodobnie, i dla człowieka) krytyczna temperatura B, według badań Bachmietjewa, jest koło — 10^0, gdy dla bakteryj gruźliczych tylko — 6^0, zatem, poddając anabiozie stworzenia (ludzi?), przy temperaturze między — 7^0 a — 9^0 w ciągu kilku czy kilkunastu dni, możnaby osiągnąć uzdrowienie ich! *S. T.*

[1]) Patrz: *Ueber die Temperatur der Insekten nach den Beobachtungen in Bulgarien (Zeit. f. wiss. Zoologie) 1899, Anabioz (Naucznoje Obozrienje) 1900; Itog moich izsledowanij ob anabiozie (Izwiestja Akademji Nauk) 1902; Einfluss der aüsseren Faktoren auf Insekten 1907; kak ja naszoł anabioz u mleko pitajuszczych (priroda) 1912* i w. i. tegoż autora. W ostatnim z wymienionych tu artykułów jest dokładny opis elektrycznego termometru, o którym jest mowa w niniejszym referacie.

Drobne porady gospodarcze.

Jak chronić zieloną paszę przed zagrzaniem? Każdy gospodarz wie, iż pasza zielona, n. p. mieszanki, lucerna. koniczyna i t. d., złożona po skoszeniu w stajniach, czy przed stajniami, zagrzewa się łatwo, psując się temsamem mniej, lub więcej. By uniknąć tego, rozrzuca się ją możliwie cieńko i kilka razy przewraca, najlepiej zaś kosić zawsze tylko tyle, ile można naraz spaść. Najgorzej jest gdy zapada święto, gdyż paszę trzeba skosić dzień wcześniej, a wtedy leżąc dłużej, łatwo może ulec wspomnianemu zepsuciu. Dość prosty sposób chronienia paszy zielonej przed zagrzaniem przedstawia rycina załączona.

Na ramach, wysokości około 40 cm, układa się dość rzadko pomost z okrąglaków, jednakowoż tak, by człowiek mógł bezpiecznie chodzić po nim, nie narażając na wpadnięcie nogi w szczelinę. Na pomoście składa się paszę, przyczem tak wyładowanie jej, jak zbieranie, nie przysparza większej pracy, jeżeli jej nie umniejsza. Zyskuje się w ten sposób doskonałe przewietrzanie, gdyż ciepłe powietrze dąży do góry, a z dołu wciska się zimne. Deszcz przecieka zupełnie swobodnie i nie oddziaływa na paszę tak, jak wtedy, gdy ona jest złożona na ziemi. Po sezonie paszy zielonej można pomost rozebrać i przechować pod nakryciem do następnej wiosny. Pomost poleca się urządzić po północnej stronie stajni.

Inż. Marjan Paszkiewicz.

Ułatwienie sadzenia ziemniaków w równych odstępach. Zachowanie równych odstępów „na oko“ przy sadzeniu ziemniaków, jest dość trudne. Jak sobie radzą ludzie, mówi nam załączony obrazek. U spodu kosza z ziemniakami umocowany jest pręt, o długości równej odstępowi, którego sobie życzymy. Przy postawieniu kosza na ziemi, tuż obok położonego już ziemniaka, koniec kija wskaże nam oczywiście dość dokładnie odstęp.

Inż. Marjan Paszkiewicz.

Gaszenie wapna palonego. Wapno nawozowe winno być ugaszone na zupełnie suchy proch i tylko w tej formie rozsiane na polu przeważnie ręcznie, lub specjalnym siewnikiem i zaraz przyorane.

Użycie siewników, do rozsiewania nawozów sztucznych, wymaga bezwarunkowego usunięcia z wapna znajdujących się w niem zwykle w mniejszej lub większej ilości kamieni i twardych grud.

Przy ręcznem rozsiewaniu wapna jest to zbędne, ale jest robotą nieprzyjemną i niezdrową. Stąd też, w celu

umożliwienia użycia siewników, próbowano przesiewać przez rafy już ugaszone wapno, zwykle jednak przy tem duża część wapna idzie z wiatrem, tak, że kto raz tego próbował, zwykle drugi raz tej roboty podjąć się nie zechce. Te doświadczenia naprowadziły rolnika niemieckiego P. Olbricha do użycia innej metody, której przebieg wskazuje rycina. Gaszenie jest tu połączone z przesianiem, tak, że przesiane zostają tylko cząstki zgaszone, grudy zaś palonego wapna i kamieni zostają na siatce. Tworzenie się pyłu jest tu usunięte. Przyrząd składa się ze siatki drucianej, napiętej na ramach, wspartych na wysokości około 60 cm. Siatka ma oczka $1^1/_2$ do 2 centymetrów kwadratowych. Po bokach są listwy 20-centymetrowej szerokości. Pod siatką należy ziemię zrównać i udeptać.

Inż. Marjan Pankiewicz.

Wypływanie mleka z wymion krowich. Jeśli mleko wypływa z wymion, poza czasem dojenia, jest to zwykle objawem silnego osłabienia odnośnego muskułu. Można złemu zaradzić przez zastosowanie gumowych prezerwatyw, które się na dotknięte wadą tą strzyki krowie zakłada.

Poza tem zalecane jest, czynność dojenia wykonywać delikatnie ręką miękką, a po wydojeniu smarować całe wymię świeżem masłem. Nie należy zaś w tym celu używać żadnych nieznanych maści, które, zawierając w sobie smalec świński, mogłyby wprost przeciwny pożądanemu wywrzeć skutek.

Polecenia godne jak podaje *„Deutsche Landpost"*, są jeszcze następujęce środki: Pędzlować wymię 8—10% roztworem ałunu, lub 40% roztworem kollodium. Ten ostatni pozostawia na strzykach silnie przylegającą gładką powłoczkę, utrzymującą muskuły strzyków w tęgości. Zazwyczaj trzeba ten zabieg parę razy powtórzyć tak, aby utworzona powłoka mogła skutecznie wypływowi mleka zapobiec. Przed każdem dojeniem glazurkę tę delikatnie usunąć należy.

M. N.

Użycie niekiełkującego łubinu na karmę. W sprawie tej podaje *„Wola Ludu"* następujące uwagi:

Istnieje pasza białkowa, tania, łatwa do nabycia. Jest to łubin pastewny, t. j. zapleśniały, niezdatny do siewu. Tańszy bezwzględnie od zboża i otrąb, kalkuluje się jeszcze korzystniej, jeśli zważyć, że zawiera strawnego białka trzy lub cztery razy więcej, niż one. Znaczne ilości łubinu pojawiają się na targach na wiosnę, więc pora obecna sprzyja zaopatrzeniu się w tę paszę.

Trudność użycia łubinu pochodzi z właściwego mu smaku gorzkiego, przez co zwierzęta przyjmują go niechętnie. Ale rzecz gorsza, że łubin zawiera prócz goryczy jeszcze i swoistą truciznę (iktrogen, rozpuszczalny w wodzie), działającą ujemnie na przewód pokarmowy, a szczególniej na narządy moczowe zwierząt. Wywołuje ta trucizna chorobę, podobną do żółtaczki. Toteż zwierzęta, karmione łubinem, należy, zwłaszcza z początku, badać, bacząc, czy pod dolną powieką oka (n. p. u koni) nie ma śladów żółcizny. Przy starannem przyrządzaniu paszy wypadki chorobowe są niemal wykluczone.

Unieszkodliwienie i odgoryczenie łubinu odbywa się w sposób następujący: Dzienną porcję wrzuca się na wrzącą wodę (lub paruje w parniku), celem zabicia pleśni i ścięcia białka. Po godzinie gotowania przesypuje się łubin do kadzi, lub beczek i zalewa obficie zimną wodą, zmienianą kilka razy dziennie, a odpływającą kurkiem, umieszczonym nieco wyżej dna. Po upływie mniej więcej 48 godzin, proces odczyszczenia dobiega kresu. Ziarno miękkie, napęczniałe, ma słodkawy smak zwykłego grochu. Należy się jednak przez kosztowanie zawsze o tem upewnić i to biorąc ziarnka z różnej głębokości. Moczenie łubinu w bieżącej wodzie, jest poniekąd marnotrawstwem, gdyż jego wody odpływowe, mają znaczną wartość nawozową. Najlepiej zlewać je na kompost. W zimie można zapas łubinu przygotować na kilka dni, w cieplejszej porze tylko na jeden dzień, gdyż łatwo ulega zakwaszeniu. Koniom zadaje się go w sieczce, trzodzie i kurom w ziemniakach gotowanych.

Jak przy każdej zmianie paszy, tak i przy stosowaniu łubinu, należy go skarmiać w stopniowo rosnących dawkach. U koni zaczynałem od 175 gramów (waga suchego łubinu) i codzienną porcję o tę samą ilość powiększając, dotarłem do ostatecznej granicy $3^1/_2$ kg dziennie na głowę w ciągu dni dwudziestu. Owsa konie nie dostawały wcale. U prosiąt i karmników zaczynałem od 25 względnie 50 gr, dochodząc do 5000 względnie 1000 gr. dziennie, w tym samym okresie czasu. Choroby nie miałem żadnej, rezultat u koni w pracy i przy wyglądzie, u trzody we wzroście, u kur w jajonośności wyborny.

Proporcja w karmieniu trzody następująca:

wiek w miesiącach	ilości ziemniaków	ilości łubinu
2	$2^1/_4$ kg	$^1/_2$ kg.
3—5	3 „	1 „
5—6	7 „	1 „
6—9	8 „	1 „
9—12	10 „	1 „

Spasanie łubinu uważane jest u nas do pewnego stopnia za ryzyko. Ale w Niemczech, powojennych, rozpowszechnia się coraz więcej w zastosowaniu do trzody chlewnej. Na południu Europy uchodził łubin z dawien dawna za wyborną karmę dla świń opasowych. Używali go starożytni Rzymianie, dodając miast ziemniaków (znanych dopiero od czasów odkrycia Ameryki) rzepę, a szczególniej marchew suchą. Tak też postępują i Włosi.

Ocenianie wartości kosy. W sprawie tej podaje p. S. W. następujące uwagi:

Dobra kosa zawisła jest przedewszystkiem: 1) od jakości materjału, z którego jest sporządzona i 2) od jej kształtu.

Kosy z dobrej stali są stosunkowo zawsze jeszcze drogie, nie powinno to jednak rolnika odstraszyć, a przy kupnie nie należy zważać na jej cenę, lecz na materjał, a kupować tylko to, co najlepsze, chociażby za to nieco więcej zapłacić trzeba. Dobra kosa służy dłużej, kosi czyściej i jest w użyciu łatwiejsza aniżeli kosa licha. O dobroci materjału łatwo się przekonać przez uderzenie kostką palcową (palec zgięty jak do pukania), alboo innym jakim twardym przedmiotem, n. p. końcem zamkniętego noża kieszonkowego.

Jeżeli po uderzeniu, kosa wydaje ton czysty, wysoki, to stal jej jest lepsza, niż w kosie, która po uderzeniu wydaje odgłos głuchy, niski. Co do kształtu kosy, to ma on być następujący:

Kosa nie powinna być szeroka, lecz przeciwnie, nieco węższa, lekka i nieco wypukła, nie ma też być prosta. Szerokie kosy są zawsze cięższe, a koszenie niemi zawsze trudniejsze aniżeli kosą wąską. Brzeszcze kosy ma być twarde i niezbyt grube. Za długie kosy nie są praktyczne. Dla dobrego kosiarza długość kosy może dochodzić 88 do 90 cm, dla mniej wprawnych 78—85 cm, a dla początkujących nie dłuższa jak na 75 cm. Także kształt rączki ma nie mały wpływ na koszenie. Ma on być możliwie krótki, uchwytny, dobrze obrobiony i nieco zgięty. Jeżeli kosa nie ma prawidłowego kształtu, albo straciła pierwotny kształt z powodu użycia, doznała szczerb, albo została skrzywiona, to należy ją oddać zdolnemu kowalowi, któryby ją doprowadził do stanu używalnego. Bardzo ważne, dla łatwego koszenia, jest także prawidłowe osadzenie i umocowanie brzeszcza do kosiska pod właściwym kątem, co można stwierdzić sposobem następującym:

Jeden koniec sznurka podsuwa się pod dolny koniec kosiska, ustawionego na ziemi, tak, że nacisk kosy sznurek przytrzyma. Wolny koniec sznura przykłada się najpierw aż do szerokiego miejsca u kosy, a następnie tym wolnym końcem sznura opisuje się tak aż do końca kosy.

U dobrze ustawionej kosy musi jej koniec leżeć w dokładnie zwartym łuku i może dopiero wtedy być umocowany.

Kosy, które mają stal za miękką, przez trafne klepanie można uczynić użytecznemi, a to w ten sposób, że z początku klepie się je z lekka, a następnie coraz silniej, przez co z przodu ostrze staje się twardsze i ciągłe. Ostrze kosy nie powinno być ani za szerokie ani za wąskie. ani chropowate i nie mieć żadnych rysów, ani pęknięć, lecz ma być równe, cienkie i całe. Jeżeli trawa lub koniczyna ma grube łodygi a także przy koszeniu zboża, również jeżeli koszenie ma być wykonywane na

gruncie kamiennym, to klepanie nie powinno być tak cienkie jak to potrzebne jest przy koszeniu łąk, mających trawy delikatne.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Hodowla królików, Józef Victorini, z 1 tablicą kolorową i 5 rycinami w tekście. Wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. Lwów i Warszawa 1923. Nakładem księgarni Polskiej, B. Połonieckiego.

Najlepszem poleceniem jakiegokolwiek wydawnictwa w języku polskim, z zakresu czy to bardziej naukowego, czy raczej popularnego, a zwłaszcza dotyczącego pewnego działu produkcji, jest umieszczona w tytule skromna, a w rzeczywistości wiele mówiąca wzmianka: „Wydanie drugie". Niestety bowiem mamy, w Polsce zwłaszcza w kole producentów rolnych, wielu analfabetów, umiejących wprawdzie czytać, ale niechcących sztuki tej marnować dla śledzenia postępu rolniczego, czy choćby dokładniejszego obznajomienia się z tą, czy ową gałęzią produkcji. Stąd też zapotrzebowanie literatury rolniczej jest na ogół u nas niewielkie, a tem samem „wydanie drugie" stanowi istotne, w rzędach naszych wydawnictw rolniczych, wyjątki, widocznie szczególnie na to zasługujące.

W tym rzędzie praca p. Victoriniego istotnie zupełnie słusznie się znalazła. Przedewszystkiem bowiem dotyczy przedmiotu, który dotychczas ma więcej zwolenników-amatorów, niż zwolenników-zawodowców, dalej opracowana jest tak wyczerpująco, a wolna od wszelkiego zbędnego balastu, a zatem równocześnie bardzo dostępnie, że korzystać z niej może każdy, który z amatora pragnie się przedzierżgnąć w zawodowca.

A byłby już czas byśmy mieli więcej zawodowców, niż amatorów, by produkcja mięsa i futra króliczego stanęła u nas na tym poziomie, na którym zdawna już winna się była znaleźć, stanowiąc tani a zdrowy pokarm dla ludności miejskiej i wiejskiej, oraz źródło poważnych dochodów dla kraju, przez wywóz skórek króliczych.

Podręcznik p. Victoriniego, bo za taki w całem tego słowa znaczeniu go uważać musimy, ma na celu podanie praktycznych wskazówek przy chowie królików, tak dla produkcji mięsa, jak i skórek. W poszczególnych zatem rozdziałach omawia wszystkie momenta, dotyczące starań o należyte utrzymanie, karmienie, rozmnażanie, wreszcie spożytkowanie królików. Bardzo wyczerpująco opracowany jest rozdział o rasach króliczych, przy czem autor słusznie podkreśla znaczenie rasy królików polskich, za bardzo praktyczne uznać tu musimy podanie (w nawiasach) również nazw francuskich i niemieckich poszczególnych odmian.

Dla uzupełnienia pracy podał autor także i niektóre potrawy z królików i sposób ich przyrządzenia, wreszcie kończy omówieniem najpospolitszych chorób królików.

Życzyćby sobie należało, by praca ta znalazła się w ręku wszystkich tych, którzy mają u siebie szczególne warunki zajęcia się tą produkcją, a zatem u małorolnych włościan, przedmieszczan, nauczycielstwa duchowieństwa wiejskiego i t. p., wtedy bowiem kraj nasz uzyskałby znaczną pomoc aprowizacyjną i piękne dochody.

Dr Marjan Świerkowski.

Tygodnik rolniczy. Wydawnictwo to swego czasu redagowane i wydawane we Wilnie przez prof. Zdzisława Ludkiewicza, wznowione następnie po wojnie w r. 1922 pod tą samą redakcją, niestety na czas krótki, dla „braku poparcia", odżyło obecnie na nowo pod redakcją Dra W. Staniewicza, stając się zarazem organem Związku Kółek rolniczych Ziemi Wileńskiej. Nowej Redakcji składamy szczere życzenia „Szczęść Boże", nie wątpiąc, że spełniać ono będzie swe zadanie równie dobrze, jak poprzednia. *J.*

Przegląd wystawowy, organ Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie.

Rozwijający się coraz bardziej ruch, w kierunku organizacji wystaw i pokazów rolniczych, wykazał konieczność stworzenia organu, zadaniem którego byłoby kierowanie całokształtem akcji wystawowej i współdziałanie z instytucjami rolniczo-społecznemi, przy organizacji wystaw rolniczych.

W tym celu Centralne Towarzystwo Rolnicze powołało do życia Komisję Wystawową, jako instytucję opinjodawczą i Referat Wystaw i Pokazów, jako organ wykonawczy.

Równocześnie wykazała się konieczność powstania pisma, które z jednej strony byłoby organem agitacyjnym w zakresie szerzenia uświadomienia społeczeństwa o znaczeniu gospodarczem i naukowem wystaw, z drugiej zaś strony, przedstawiało wyniki dokonanych już prac i było przeglądem całokształtu akcji wystawowej.

„Przegląd Wystawowy" będzie wychodził w okresach miesięcznych w miarę potrzeby, służąc równocześnie jako przewodnik po poszczególnych wystawach rolniczych, prowincjonalnych.

Pierwszy zeszyt tego wydawnictwa przedstawia się wcale okazale, obejmując szereg artykułów, tak z zakresu organizacji wystaw rolniczych, jak i handlu rolniczego i wreszcie działalności zrzeszeń rolniczych. *J.*

Z działalności władz i inst. roln.

Podwyższenie opłat stemplowych. Dnia 8 maja b. r., weszła w życie ustawa z 24 marca b. r., Dz. p. p. Nr 44, poz. 296, podwyższająca stawki niektórych opłat stempjowych.

Opłata normalna od podań, wnoszonych do państwowych władz i urzędów administracyjnych wynosi 15.000 mk od pierwszego arkusza, po 3.000 mk od każdego arkusza następnego i od każdego załącznika. Normalna opłata za świadectwo urzędowe wynosi 15.000 mk.

Opłaty wyższe pobierane będą w sprawach zatwierdzania, lub zmian statutów spółek akcyjnych, o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstw zarobkowych; na urządzenie lub zmianę służących do tego instalacyj, o przedłużenie godziny policyjnej w lokalach publicznych, o zezwolenie na jednorazowe czynności zarobkowe (koncerty i t. p.,) o zmianę nazwiska, nadanie obywatelstwa polskiego, zezwolenie cudzoziemcowi na nabycie nieruchomości.

Opłacie niższej podlegają rekursy przeciw nakazom płatniczym w sprawach danin publicznych, jeżeli sporna suma nie przekracza 1 mil. mk (1000 mk przy sumie spornej do 100.000 mk, 3.000 mk powyżej tej sumy do miljona marek; dalsze arkusze i załączniki po 500 mk), dalej duplikaty (7.000 mk), odpisy i wyciągi (3000 mk od stronicy) i poświadczenia własnoręczności podpisu (zasadniczo 2000 mk).

Opłata od pełnomocnictw wynosi zasadniczo 15.000 mk. Pełnomocnictwa, upoważniające jedynie do zastępstwa w postępowaniu sądowo-cywilnem w pewnej określonej sprawie, należącej w I instancji do sądu okręgowego, powiatowego, lub sądu pokoju, podlegają opłacie 5.000 mk.

Ustanowiono dalej opłaty od czeków à 100 mk, od frachtów kolejowych (10.000 mk od przesyłki całowagonowej, 5.000 mk od półwagonowej, 500 mk od pojedynczej), od kwitów bagażowych (bilety na przewóz mleka są wolne od opłaty) i od kart do gry (2000 mk za talję). *K.*

Aparaty kontrolno-miernicze w rektyfikacjach i gorzelniach na obszarze Województw małopolskich. Rozporządzeniem z 23 marca b. r., Dz. p. p. Nr 42, poz. 287, zabronił p. Minister Skarbu ustawiania w rektyfikacjach i gorzelniach, na obszarze 4 województw małopolskich, województwa lubelskiego i kieleckiego, aparatów systemów Dolaiński, Beschorner i Prick (J. Weisera), sprowadzonych po 15 kwietnia b. r. z za granicy.

Na wyjątki zezwolić może Minister Skarbu.

Na obszarze wskazanym wyżej mają nowo uruchomiane przedsiębiorstwa gorzelniane, rektyfikacje i gorzelnie, nie posiadające aparatów kontrolno-mierniczych, ustawiać aparaty systemu M. Bobra.

Ze zjazdu hodowców w Łucku. Dnia 19 marca r. b. odbył się w Łucku zjazd hodowców z powiatu łuckiego z udziałem przedstawicieli M. R. i D. P., Wydz. Rol. Urz. Woj. Woł. i Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Lublinie. Ożywione dyskusje wyłoniły szereg zagadnień i lokalnych potrzeb hodowlanych, mianowicie uznano za wska-

zane oprzeć przyszły rozwój hodowli na regieneracji rasy polskiej brunatnej, i wyprodukować na miejscu dostateczną ilość stadników dla gmin i organizacyj rolniczych.

Prócz tego uznano za pożądane współdziałanie organów rządowych w akcji organizacji hodowli przez wydatne poparcie pokazów i wystaw hodowlanych, premjowanie stadników, wyjednanie ulg taryfowych przy transporcie sztuk zarodowych, oraz popieranie organizacyj hodowlanych, zwołania ogólnowołyńskiego Zjazdu hodowców celem ustalenia trwałych form organizacji hodowli bydła w całym województwie, oraz wyrażono konieczność poparcia działalności Kółek rolniczych przez organy samorządowe.

Ze Związku Młodzieży Wiejskiej. Dnia 9-go czerwca b. r. odbędzie się Doroczny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego.

Ze względu na poważny rozwój Związku Młodzieży Wiejskiej w ciągu ostatniego roku i szereg żywotnych zagadnień, które mają być przedmiotem obrad, oczekiwane jest przybycie licznych uczestników i gości.

Po bliższe szczegóły zgłaszać się należy do Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego, ulica Szopena 15, m. 8.

Przemysł Superfosfatowy Zw. Z. Warszawa, ul. Smolna nr 36, zwrócił się do nas, w imieniu zrzeszonych w tymże Związku fabryk superfosfatu, o podanie w przybliżeniu zapotrzebowania w superfosfacie na sezon jesienny br. celem umożliwienia ustalenia z góry przybliżonego stosunku ogólnego zapotrzebowania do produkcji bieżącej, oraz do posiadanych przez nasze fabryki zapasów.

Oceniając korzyści tego wezwania P. S., Towarzystwo Gospodarskie podejmuje się zebrać potrzebne dane zapotrzebowania, odnośnie do członków Towarzystwa, w celu zapewnienia tymże pewnego i taniego źródła nabycia.

Zwracamy się tedy do P. T. Rolników z prośbą, aby we własnym dobrze zrozumiałym interesie zechcieli zgłaszać wcześnie pisemne przypuszczalne zapotrzebowanie superfosfatu na jesieni b. r. pod adresem Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

Konkurs na racjonalnie wznoszone budynki wiejskie. W celu wyróżnienia tych rolników, którzy bardziej racjonalnie pobudowali swoje budynki, stwarzając w ten sposób wzory dla swych sąsiadów, Centralny Związek Kółek Rolniczych, przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw, oraz instytucyj społecznych, ogłasza konkurs na zabudowania wiejskie, które obejmuje zarówno poszczególne budynki, jak również całkowite zagrody, wznoszone zgodnie z wymaganiami technicznemi, przeciwpożarowemi i zdrowotnemi, przy zachowaniu tradycji swojskiego budownictwa wiejskiego. Rolnicy małorolni, których zagrody zostaną wyróżnione, otrzymają wysokie nagrody, bądź honorowe, bądź pieniężne. Zainteresowani konkursem zechcą zgłaszać się listownie po bliższe informacje do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa, Tamka 1.

Podział kontyngentu jaj. *Varsovia* nowa ajencyjka reporterska, rozesłała do prasy inspirowany przez pewne czynniki komunikat, treści następującej:

„W związku z ostatniem posiedzeniem jajczarskiej komisji rozdzielczej w Głównym Urzędzie Przywozu i Wywozu, dowiadujemy się, iż wyniki obrad, w postaci uchwalonego wniosku Komisji, zostały przekazane Ministrowi Przemysłu i Handlu do zatwierdzenia. Starano się na tej Komisji uwzględnić jaknajszerzej złożone zapotrzebowania, aby choć pod tym względem wyrównać niesprawiedliwość indywidualnych pozwoleń. (?) Do podziału znajdowało się 180 wagonów jaj, podczas, gdy podań na przydział jaj złożono 240. Okazało się tedy niemożliwością obdzielić poszczególnych klijentów w osobach najróżnorodniejszych zrzeszeń i instytucyj, nawet po jednym wagonie. Z ogólnego kontyngentu przeznaczono 20% jaj na wyrównanie rządowych zobowiązań względem Austrji i Szwajcarji. Zezwolenia na prawo wywozu jaj, uzyskało 120 firm. Posiedzenie miało przebieg spokojny i rzeczowy“...

Ten niewinny na pozór w swej treści komunikat, mocno traci na swej idylliczności w zestawieniu z faktycznym stanem rzeczy.

Pozwolę sobie przeto wyręczyć w danej sprawie czynniki, które inspirowały treść powyższą i spopularyzować wśród społeczeństwa te informacje, do powiedzenia których tym czynnikom stanęła na przeszkodzie najwidoczniej zbyteczna skromność.

A więc: 1) Czynniki inspirujące „zapomniały“ dodać, iż czynniki społeczne, t. j. przedstawiciele organizacyj rolniczych, hodowców drobiu, i handlowych organizacyj, którzy, jako niezależni od czynników politycznych, wnoszą do obrad jawność i bezstronność opinji, zostali ograniczeni w prawach głosowania tylko do roli głosu doradczego, przeciwko czemu złożyli protest na piśmie i od udziału w obradach się usunęli. Natomiast do decydowania w sprawach repartycji kontyngentu, powołano, na zasadzie specjalnej instrukcji urzędników, oraz przedstawiciela żydowskiego Związku eksporterów jaj niejakiego G a r f u n k l a (sic!). Decydowali więc sami swoi w dobranem gronie — jak o tem zresztą napomyka półgębkiem komunikat, że „posiedzenie miało przebieg spokojny i rzeczowy“.

2) Do podziału znajdowało się nie 180, a 250 wagonów, z czego do dyspozycji Ministra Przemysłu i Handlu zarezerwowano 70 wagonów, z których tylko 20 wagonów na „świadczenia specjalne“, z pozostałych zaś 180 wagonów znów 20%, t. j. 10 wagonów także na „świadczenia specjalne“.

3) Resztę t. j. 170 wagonów rozdzielono pomiędzy firmy.... którym „n i e u d o w o d n i o n o n i e l e g a l n e g o w y w o z u j a k r ó w n i e ż h a n d l u c e r t y f i k a t a m i“.

Udzielono więc pozwoleń na 96 wagonów handlarzom żydowskim, występującym bądź pod własną firmą, bądź pod przykrywką firm szabesgojów.

13 wagonów pozwolono wywieźć za granicę s p ó ł k o m s p o ż y w c z y m (czytaj ekspozyturom ugrupowań politycznych lewicowych, jak np. „Proletarjat“, ekspozytura P. P. S. w Krakowie, związki zawodowe kolejowe etc. etc.)

Spółdzielniom jajczarskim, zrzeszonym w liczbie przeszło 100 zorganizowanych spółdzielni w trzech Związkach Krakowskim, Lwowskim i Warszawskim i reprezentującym drobny stan rolniczy, t. j. głównego producenta jaj w Polsce, rzucono, jak ochłap, 36 wagonów, t. j. mniej niż 1/3 wagonu na okres na spółdzielnię, z których każda zbiera nie mniej 6 wagonów miesięcznie.

Wreszcie firmom polskim łaskawie udzielono aż 25 wagonów, pozostałych po zaspokojeniu żydowskich, jako paskarzy i szmuglerów, z których niektórzy w roku ubiegłym, za pozwoleniem na 6 wagonów, potrafili wywieść do Gdańska przeszło 90 wagonów.

Tak dokonano podziału kontyngentu wywozowego jaj na I okres 1923 roku w Państwie Polskiem... „spokojnie i rzeczowo“.

Co na to Komisja Sejmowa?

Stan. Prus-Wiśniewski.

Wycieczki rolnicze na Pomorze. Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości interesowanych Związków i Towarzystw, iż w bieżącym roku przyjmie pewną ograniczoną ilość (ca 3) wycieczek zbiorowych na Pomorze, zgłoszonych przez Związek Polskich Organizacji Rolniczych w Warszawie.

Księga adresowa rolników z wyższem wykształceniem. Związek rolników z wyższem wykształceniem, powziął zamiar wydania księgi adresowej wszystkich tych rolników, którzy pokończyli wyższe studja agronomiczne tak w kraju, jak i za granicą. Pragnąc przyjść z pomocą powyższej instytucji, Redakcja *Rolnika* uprasza wszystkich Rolników, z wyższem wykształceniem, o przysłanie do niej Swych adresów z podaniem: imienia i nazwiska, daty i miejsca urodzenia, nazwy miejscowości ostatniej poczty obecnego zamieszkania, zakładu, w którym adresat odbył studja naukowe, z wymienieniem daty ukończenia studjów, daty wystawienia świadectwa, względnie absolutorjum i t. p. dowodu ukończenia, wreszcie obecnego stanowiska. Ze względu na własne interesa odnośnych rolników, uprasza się o możliwie rychłe nadesłanie powyższych dat, nienadesłanie ich bowiem, narazić może na pominięcie w księdze adresowej.

Zimowy sezon kursów oświatowych wiejskich Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski ukończony.

Kiedy indziej podamy zestawienie krótkich kursów wykładów i pogadanek, które od jesieni 1922, do wiosny 1923 roku z różnych dziedzin wiedzy

rolniczej zorganizowane i przeprowadzone zostały.

Z dłuższych kursów wiejskich w ubiegłym sezonie, przeprowadzono 3 6-cio tygodniowe kursy gospodarcze dla kobiet o 3 do 4 działach ćwiczeń praktycznych obok nauki teoretycznej, oraz jeden kurs 4-ro tygodniowy o jednym dziale ćwiczeń praktycznych (szwalnie) obok wykładów z hodowli i mleczarstwa, jako też pogadanek o Polsce współczesnej. Obszerniejsze uwagi o tych kursach i ich działalności, zamieścimy wkrótce.

Przeprowadzone zostały w następujących miejscowościach: Biały Kamień pow. Złoczów, Bystrowice i Radymno pow. Jarosław, Antoniówka pow. Żydaczów, razem nauka trwała przez 22 tygodnie. Uczenic, które ukończyły kursy 6-cio tygodniowe było 47, kurs 4-tygodniowy ukończyło uczenic 19, razem 66. *Z. W.*

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Ofiary dla kolonistów. Z ofiar, zebranych przez Towarzystwo Gospodarskie na cele kulturalne osadników polskich, pokryto koszta prenumeraty „*Rolnika*“ dla osady Czernichowce powiat Zbaraż, do końca b. r, w kwocie 60.000 mk.

Wydawnictwo „*Rolnika*“ ofiarowało 50% opustu, za co Komitet Towarzystwa Gospodarskiego składa niniejszem gorące podziękowanie.

Sprawozdanie z założenia związku kodowli koni dla powiatu Kamionka Strumiłowa. Dnia 2 maja w Kamionce Strumiłowej, dnia 4 tegoż miesiąca w Busku, przedstawiono ogółem około 100 klaczy, niemal wyłącznie włościańskich, w tej liczbie parę drobnych klaczy krwi arabskiej, jedną znakomitą rasy angielskiej, w istocie hodowlanych, i jedno oko zamrużając całkowicie, drugie niemniej dokładnie przysłaniając pięścią, zarejestrowaliśmy 73 klaczy, gdy jednak za pewną ilość nie zapłacono wpisowego, liczba hodowlanych klaczy zapewne zmarnieje.

Józef Bartmański.

Hodowla bydła w Polsce. Stan ilościowy w roku 1921 — 7,695.000 sztuk t. j. 96% ilości przedwojennej. Znaczna część bydła w Polsce jest pochodzenia miejscowego, wyróżniają się: bydło czerwone polskie wytrzymałością i dużym procentem tłuszczu w mleku, (średnio 3,8%. często do 5%), białogrzbiety, hodowane w kierunku mięsno-roboczym i żuławki w kierunku mięsno-mlecznym. Z ras obcych na szeroką skalę hodowane jest bydło czarnosrokate holenderskie, z którego się składa większość obór podmiejskich w b. Kongresówce. Prócz nich hodowane są czarno-srokate oldenburgi, czerwono-srokate fryzy, a na Podkarpaciu simmentalery i szwyce. Produkcja rolna mleka przed wojną wynosiła 7 miljardów litrów, mięsa 63.000 wagonów. Eksport bydła z b. dzielnicy Pruskiej do Niemiec wynosił rocznie przeszło 300.000 sztuk. Konsumcja mięsa — 16,8 kg na głowę rocznie. Z Małopolski wywożono około 60.000 sztuk rocznie do Austrji i Czech. Kresy Wschodnie dostarczały przed wojną bydła gorszych gatunków. B. Kongresówka i Małopolska szły głównie w kierunkach produkcji mleczywa, a b. dzielnica pruska w kierunku produkcji dobrych gatunków mięsa. Na przyszłość stosunek ten zostanie utrzymany, gdyż już obecnie ten sam charakter produkcji jest obserwowany. Wywóz mięsa, wysokich gatunków tuczonego bydła, rozpocznie się zapewne mniej więcej za 2 do 3 lat. Ceny żywej wagi 43.000 mk za 100 kg i około 90.000 mk za 100 kg cieląt. Jednocześnie w Berlinie około 6.000 mk niemieckich i 8.000 mk. za cielęta (początek sierpnia). Produkcja żołądków cielęcych wynosi około 200.000 sztuk, z czego większa część jest wywożona za granicę głównie do Danji i do Niemiec.

Kurs rybacki w Bydgoszczy. Pracownia Rybacka Państwowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, urządza w czasie od 5 do 11 czerwca 1923 roku Kurs rybacki. Zgłoszenia uczestników należy nadsyłać do dnia 1 czerwca 1923 roku do Pracowni Rybackiej P. N. T. R. w Bydgoszczy, Zacisze 7, przy równoczesnym przekazaniu przez pocztę kwoty 30.000 mk, członkowie towarzystw rolniczych i rybackie płacą 10.000 mk, urzędnicy państwowi i młodzież studjująca są zwolnieni od opłaty. Każdy uczestnik poza opłatą za uczestnictwo musi opłacić pełne koszty wycieczek.

Program kursu obejmuje najważniejsze tematy z zakresu biologji wód, hodowli ryb i gospodarstwa rybnego. Prócz wykładów, które będą mieli profesorowie wyższych uczelni, uzupełnią kurs liczne wycieczki do okolicznych gospodarstw stawowych i rzecznych, połączone z demonstracjami.

Organizacja kontroli mleka w Belgji. „*Bulletin de la Commision permanente du lait*“, podaje rezolucje obrad Komisji Nieustającej w Belgji, nad badaniem mleka, w celu zorganizowania ścisłej kontroli mleka i otrzymania czystego i zdrowego mleka, odpowiadającego najlepiej zadaniu tego spożywczego artykułu w wpływaniu na powszechną zdrowotność społeczeństwa.

Rezolucje te przyjęte jednogłośnie, dadzą się streścić następująco: Zaprowadzić konkursa obór i księgi zarodowe bydła. Przeprowadzać inspekcje weterynaryjne obór i krów mlecznych. Ze współudziałem władz rządowych zakładać Koła Producentów mlecznych, których członkowie poddawaliby dobrowolnie obory i krowy kontroli higjenicznej, mleko zaś kontroli higjenicznej, chemicznej i bakterjologicznej. Producentom najlepszego mleka przyznawać nagrody w sposób oficjalny. Skłonić administracje szpitali, ochron, żłóbków dziecięcych i t. d. do wyłączania ze swych zakładów dostawców mleka, nie kontrolowanego, lub pochodzącego z obór, niepodległych dozorowi weterynaryjnemu. *M. N.*

I. Kujawska Wystawa Rolniczo-Przemysłowa. I. Kujawska Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, która odbędzie się we Włocławku od dnia 15 do 19 sierpnia 1923 roku, a dla żywego inwentarza od 17 do 19 sierpnia, ma na celu zainteresowanie całego ogółu Polski, Kujawami, kujawkim przemysłem i rolnictwem.

Wszelkich informacji udziela już teraz biuro Wystawy, mieszczące się przy ul. Kaliskiej 1, I piętro, na którego czele stoi dyrektor p. A. Gazzi.

Delegacja rolników francuskich w Polsce. W pierwszych dnia czerwca przybędzie do Polski delegacja rolników francuskich. Będzie ona podejmowana gościnnie nie tylko w Warszawie, ale i we Lwowie.

Węgierskie ustawodawstwo agrarne. Kwestja zmian, w ukształtowaniu stosunków władania ziemią, dominuje na Węgrzech podobnie jak u nas.

Rozwój ich dotychczasowy przeszedł cztery fazy. Na wstępie zapowiedział Rząd Karoly'ego podział większej własności; na urzeczywistnienie tego hasła nie pozwoliły późniejsze wypadki. Krótkotrwały rząd bolszewicki Beli Kuhna, zastąpił to hasło programem unarodowienia ziemi, który nie znalazł oddźwięku, przeciwnie wywołał najżywszą opozycję.

Rejent Horthy wydał rozporządzenie w sprawie tworzenia t. zw. posiadłości bohaterskich, z darów prywatnych i komunalnych, które inwestowano sposobem, przypominającym czasy feudalne, zasłużonym i odznaczonym za waleczność żołnierzom „gotowym do obrony porządku i ładu społecznego na każde zawołanie“. Bohaterskie posiadłości są niepozbywalne, przechodzić mogą w drodze spadku, jedynie w ręce pierworodnego syna, a w razie gdyby spadkobierca okazał się niegodny, stają się własnością Państwa,

W ciągu lat 3 ufundowano paręset podobnych osiedli.

Ustawa o reformie rolnej z 1921 r. oznacza ostatecznie ujęcie w ramy prawne tych prądów. Przyznaje ona prawo do nadziału ziemi tylko zawodowym rolnikom i to przedewszyskiem takim, którzy wynieśli z wojny medal waleczności, lub okaleczeli z ran, dalej wdowom i sierotom wojennym.

Państwo gromadzi potrzebny zasób ziemi stosując w zasadzie prawo pierwokupu, w wypadkach wyjątkowych także metodę wywłaszczenia (dobra nabyte podczas wojny, przedsiębiorstwa likwidowane, zdrajców i zbiegów wojskowych, wreszcie te, które zmieniały właściciela w ciągu ostatnich 30 lat).

Wykonanie ustawy zdano kurji regulacji rolnej, odpowiedzialnej wprost Parlamentowi, która rozpoczęła swoje czynności w czerwcu 1921 r.

Kurja założyła dotychczas 21.176 osiedli rodzinnych i 9.043 osiedli drobnych. Wywłaszczenie zastosowano w odniesieniu do 30.807 ha. *K.*

Praktyki rolne w Czechosłowacji. Na wzór prowadzonych już drugi rok praktyk rolnych w Danji, rozpoczynają się w roku bieżącym praktyki w Czechosłowacji, w zasadzie 3 miesięczne dla rolników z wyższem wykształceniem, 5-miesięczne dla wychowańców niższych szkół rolniczych.

Kandydaci winni wykazać się poleceniem organizacyj rolniczych lub społecznych, pokryć część kosztów wyjazdu, zobowiązać do pracy w czasie praktyki i działalność dla postępu kultury rolnej po powrocie.

Zgłoszenia z życiorysami i poleceniami składać najrychlej w Towarzystwie Gospodarskiem.

Zmniejszenie się zbiorów w Niemczech. Niemieckie pisma gospodarcze zwracają uwagę na fakt znacznego zmniejszenia się wydajności produkcji rolnej, nie pozostającego w żadnym stosunku do zmniejszenia się terytorjum państwa po pokoju wersalskim.

I tak ogólna powierzchnia państwa zmniejszyła się wskutek traktatu wersalskiego o 13·3%, a przestrzeń uprawna o 14·6%. Tymczasem przestrzeń obsiana zmniejszyła się w tym samym czasie (t. zn. w stosunku do r. 1913) z 7·2 milj. hektarów na 5·6 (o 22·2%), a plon przeciętny z 20·32 z hektara na 12·92 (o 36·4%).

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 82. Pasę jałownik w olszynie, gdzie tenże przebywa także nocą. Przykrym objawem jest przy tem to, że bydło opadają liczne t. zw. tutaj kliszcze lub kliszczuny, jakie wżerają się w ciało bydła i ssą krew. Nassawszy się dobrze, odpadają, robiąc miejsce innym. Czy niema żadnego środka dla odstraszenia względnie pozbycia się tych niepożądanych pijawek? *S. Ł.*

Odpowiedź na pytanie 80 w sprawie podania tytułu dzieł rolniczych.

Zaleca się nabycie i przeczytanie książki o administracji: *Betriebslehre* prof. Aereböego (Parey, Berlin). Jest to bardzo obszerne dzieło, ogromnie kształcące w tej dziedzinie. Szczegóły takie znajdzie pytający w „*Kalendarzu Dublańskim*“, lecz bardzo treściwie. Odnośne kwestje nieco obszerniej omówiłem w mojej pracy p. t. „Główne zasady racjonalnego gospodarstwa“, (premjowanej pierwszą nagrodą na warszawskim konkursie 1906 r.).

Książka ta jest już zupełnie wyczerpana, wkrótce wyjdzie nowe, znacznie rozszerzone wydanie. *Jerzy Turnau.*

Odpowiedź na pytanie 80, w sprawie łąk torfowych.

O ile chodzi o większe obszary, opłaciłoby się zawezwać rady specjalisty od uprawy łąk. Wydział kultur murszów i łąk, znajduje się przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu, Mickiewicza 33 i chętnie wskazówek udziela. Przy omawianym obszarze, radziłbym na jesień łąki przeorać, do czego używa się specjalnego pługa, pod nazwą *„Prairie Breaker“*. Po przeoraniu darń obrobić talerzową broną, żeby starą darń zniszczyć. O ile ktoś chce większy koszt ponieść, dobrze jest darń wygrabić i wywieźć. Na wiosnę zwyczajnemi bronami doskonale zbronować, ciężkim gładkim walcem uwałować, znowu lekkiemi bronami pobronować, zasiać przeznaczone trawy i gładkim wałem zawałować. Jako sztuczny nawóz dałbym w zimie 50—75 kg 40% soli potasowej i 100 kg tomasyny na 1/4 ha. Odpowiednie zestawienie traw podać może Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu. Dalsze pielęgnowanie polegałoby na wałowaniu łąk, po każdym sprzęcie, gładkim ciężkim walcem. Łąki torfiaste są również bardzo wdzięczne za nawożenie kompostem. *K. z N.*

To i owo.

Nazwy dotyczące konia w dawnej mowie polskiej. Dawniejsze nazwy maści koni zostały częścią zarzucone, częścią zamienione przez inne tak, że spotkawszy się jeszcze z niemi w druku, lub gwarze potocznej, nie umiemy już ich sobie na język dzisiejszy przetłumaczyć.

I tak nasz teraźniejszy kasztan, był dawniej koniem cisawym, bułan, gliniastym, siwo-czerwony, dropiastym, prócz tego były konie ślogiczowate, mrozowate, pleśniawe i t. d.

Co do wzrostu, dużego konia zwano drygantem, małego mierzynkiem; co do rasy, konia z Anatolji natolskim, hiszpańskiego dzianetem, siedmiogrodzkiego sekielem, niemieckiego fryzem, tatarskiego bachmatem, co do temperamentu, małego i lichego hetką, bronowłoką, chmyzem.

Stąpak, szłapak i inochodziec oznaczał konia wierzchowego; konia do wyścigów zwano ciekunem, badawią.

Zgrzebło było zwane po staropolsku szropą końską, uzdeczka ogłowiem, lekka kulbaka jarczakiem, siodło wsiądzeniem, drewniany szkielet siodła, skórą obszyty, terlicą, dera na konia (z bogatej materji) dywdykiem.

Palcata, dzisiejszej szpicruty, dziadowie nasi na ujeżdżonym koniu nie używali, jako „że była odpowiednia tylko rewerendzie i białogłowom“.

Konia w dawnej Polsce hodowano, rozmnażano i pielęgnowano pieczołowicie, na jego to bowiem grzbiecie bronił Polak swych granic od najazdu nieprzyjaciół i umiłowaną ziemię z jego pomocą uprawiał w pocie czoła. Braterskie nieledwie przywiązanie do konia było u nas tak wielkie, że na Rusi utarło się przysłowie „Lach bez konia, jak ciało bez duszy“.

Nic więc dziwnego, że w najdawniejszej literaturze, poezji, malarstwie, pieśni ludowej, uwieczniło się u nas to szlachetne zwierzę, nader zaś charakterystyczne są przysłowia i wyrażenia przysłowiowe, będące „mądrością narodów“, w których koń jest zestawiony i zespolony z kobietą:

„Koń srokacz, żona Magda,
Co ma Bóg dać, to i tak da“.
„Kobiecie i koniowi nigdy nie dowierzaj“
„Do konia i białogłowy przystępuj śmiało“.
„Konia przedaj daleko, a żeń się blisko“.
„Gdy rumak a baba naprze — nie trzymaj“.
„Nie wierz żonie w domu, a koniowi w drodze“.
„W koniu wiosna, w pannie ślub wady odkrywa“.
„Żony, brzytwy i konia nie pożyczaj“.

M. N.

Sztuczne zroszenie. Chmura składa się z minimalnych drobinek wody, oddzielonych od siebie ścieśnionym powietrzem, na podobieństwo baniek mydlanych. Jeżeli się do tych drobinek doprowadzi elektryczność, to warstwa ścieśnionego powietrza znika, drobiny wody się łączą i powstaje deszcz. Sposób doprowadzenia elektryczności do drobinek został dopiero teraz wynaleziony przez amerykańskiego profesora uniwersytetu w Harward dra Schaafego. Metoda polega na tem, że drobny piasek przepuszcza się przez rurkę, przez którą przechodzi prąd o napięciu 15000 wolt. Naelektryzowany w ten sposób piasek wysypuje aeroplan z góry na chmurę, wywołując w ten sposób połączenia się drobin wodnych w górnych jej warstwach, a przelatujące przez dolne jej warstwy krople deszczu wywołują już dalsze skraplanie się. Próby, przeprowadzone pod nadzorem wymienionego profesora, wykazały, że zdołano zapomocą tego systemu powiększyć ilość opadów w niektórych okolicach z 11 cali na 22 cale rocznie. Amerykańskie władze wojskowe chcą wyzyskać wynalazek do usuwania mgieł; przeprowadzone już próby dały znakomite rezultaty.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Ceny nawozów sztucznych z dnia 10 maja 1923:

1) superfosfat kostny 20% za 100 kg 85.000 mk.
2) tomasyna 13—15% za 100 kg 70.000 do 75.000 mk.
3) siarczan amonowy 20% za 100 kg 350.000 mk., 21% kg % 13.000 260.000 mk.
4) saletra chilijska za 100 kg 350.000 mk.
5) azotniak wapniowy 18—20% za 100 kg 217 do 220.000 mk.
6) kainit za 100 kg 11.800 mk.
7) Sól potasowa za 1 kg % tlenku potasu w 100 kg 11.800 mk.

Nawozy od 1—5 rozumieją się w cenie za 100 kg wraz z opakowaniem loco magazyn we Lwowie. Nawozy od 6—7 luzem loco kopalnia w Kałuszu.

Ceny ustosunkowano według zestawienia, otrzymanego z Banku Rolniczego S. A. we Lwowie i Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 12 maja 1923 do 19 maja 1923 roku wynosił spęd: wołów 23 sztuk, buhai 12 sztuk, krów 280 sztuk, jałownika 119 sztuk, razem 434 sztuk; cieląt 989 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1134 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 7000 do 8000 Mk, buhaje 6200—7000, 5000—6000, 3000—4800 Mk, krowy 6200—7000, 5000 do 6000, 3000—4800 Mk, jałownik 6200—7000, 5000—6000, 3000—4800 Mk, cielęta 5000 do 5800 Mk, barany — Mk, świnie mięsne 8000—12000 Mk.

Siano 1 q: 35000—70000, słoma 25000 do 33000 Mk.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narod. im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Notowania giełd zbożowych.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

Ostatnie 3 cedułv nie notują żadnych transakcji.

23 maja: Pszenica —·—, do —·—, żyto —·—, jęczmień brow. —·— do —·—, jęczmień zwykły —·— do —·—, owies —·—, do —·—, kukurydza —·— do —·—, groch —·— do —·— fasola —·— do —·—.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

18 maja: żyto 120·— do 130·—.

Tendencja ustalona, dowozy średnie.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, *loco stacja załadowcza, ** loco Warszawa).

17. maja. Żyto pozn. *132, kongr. *131·5, owies pozn. *146—147, fasola biała **245, otręby żytnie *60.

Obrót ogólny 200 tonn.

POZNAŃ (ceny za 100 kg, loco Poznań wagonowo).

18 maja: żyto 114—124, pszenica 192—210, jęczmień browarny 100—104, owies 133—138, otręby żytnie 56, pszenne 56, ziemniaki gorzelniane 6—6·5.

Usposobienie spokojne.

CENY ORJENTACYJNE

z dnia 22 maja 1923

firmy M. KIERSKI we Lwowie, pasaż Mikolascha.

Żelazo bednarskie kg	4.200
„ obręczowe „	3.200
„ okrągłe i czworokątne kg.	3.200
„ na podkowy kg	3.200
Podkowy kg	5.500
Hufnale 1000 szt. „Satzer“	40.000
Osie do wozów kg	9.000—13.000
Buksy do „ „	4.000— 4.200
Szpadle ogrodowe 1 szt.	7.000—12.000
Szufle do węgli z trzonkiem szt.	10.000—16.000
Widły do ziemniaków szt.	30.000
„ „ buraków „	14.000
„ „ siana względnie nawozu 2—4 zęb. szt.	7.000— 9.000
Wagi dziesiętne szt.	250.000
Ciężarki do wag 1/2 do 10 kg szt.	9.000—71.500
Wiadra pocynkowane szt.	17.000—19.000
Gwoździe 2 1/2“ do 88“	6.200— 6.500
Sierpy szt.	4.000— 8.000
Kosy szt.	18.000—22.000
Łańcuchy dla bydła lub koni kg	10.000—14.000
„ metrowe kg	8.000—12.000
Szczotki do koni lub bydła szt.	7.000—12.000
Papa na dachy w rolkach 10 metrowych, rolka	70.000
Gwoździe do papy kg	9.000—11.000
„ „ trzciny kg	10.500
Smoła w beczkach kg.	2.500— 3.000
Wirówki „Djabolo“, szt.	750.000—1.200.000
Ule słowiańskie szt.	120.000—160.000
Podkurzacze z mieszkiem szt.	18.000—32.000
Węża sztuczna kg	60.000
Konwie hermetyczne na mleko 3—40 litr.	45.000—200.000
Mierniki do mleka 10—30 l.	79.000—154.000

Te same towary na prowincji (filje Tarnopol i Zbaraż) kalkulują się 5—10% drożej.

■ ■

LW. 14.190
V

Lwów, 15 maja 1923.

Ogłoszenie licytacji.

Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie wydzierżawi zaraz folwark fundacyjny w Kuźminie (powiat dobromilski, stacja kolejowa Załuż) o obszarze około 550 morgów na sześć lat.

Czynsz dzierżawny w zbożu, wszystkie podatki i asekuracje budynków opłaca dzierżawca. Inwentarza niema żadnego.

Oferty pisemne w zapieczętowanych kopertach wnosić należy do protokołu Tymczasowego Wydziału Samorządowego Lwów (gmach posejmowy), w terminie do dnia 8 (ósmego) czerwca 1922 włącznie.

Na kopercie podać imię i nazwisko oferenta, z dopiskiem: „Oferta na dzierżawę Kuźminy, fundacji im. Pieściorowskiego“.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w kasie skarbowej „A“ (gmach posejmowy) wadjum w kwocie (cztery miljony) 4,000.000 mk w gotówce lub w złotych bonach skarbowych, dowody uzdolnienia zawodowego, oraz posiadania niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa kapitałów.

Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Przewodniczący: Kędzior mp. Członek T. W. S. Pazdro mp.
1099-22